Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

# REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, SRODA 28 MAJA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 144

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ





Na lewo: Prof. Freud, znakomity fizyk niemiecki powołany został na katedrę do Ameryki do Columbia University.

Powyżej: B. ambasador niemiecki w Waszyngtonie dr. Wiedfeldt (x) i nowomianowany ambasador dr. Solf (xx), były minister spraw zagranicznych Rzeszy.

# Awantury i podniesione pięści w Sejmie.

## Poseł socjalistyczny Sledziński spoliczkował komunistę Królikowskiego.

**Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.**

(Telefonem od sprawozdawcy parlamentarnego „Republiki").

Wbrew zapowiedzi na prośbę marszałka Rataja socjaliści nie zabierali głosu przy pierwszym czytaniu ustawy o wykonywaniu kary śmierci.

Zdawało się więc, że sprawa rozsrzelania Engla nie odbije się już echem na posiedzeniu. Tymczasem przy pierwszym czytaniu ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych głos zabrał poseł Królikowski (komunista). W mowie swej poseł Królikowski poruszył sprawę rad żołnierskich, zajść krakowskich oraz sprawę używania wojska do czynności katowskich. Przy tej okazji poseł Królikowski wspomniał o rozstrzelaniu Engla, za co jednak został przez marszałka Rataja przywołany do porządku.

Na powyższe poseł Królikowski odpowiedział:

— Jakiem prawem bronicie swej władzy za pomocą rozstrzeliwań.

Poseł Stroński ( zmiejsca): Co to ma do rzeczy. Pod obserwację lekarską trzeba pana posłać!

Następnie zabrał głos poseł Kwapiński (PPS.) Tutaj doszło do awantury. Poseł Kwapiński oświadczył, że p. Królikowski po wybuchu rewolucji w Rosji mówił iż jest absurdem robić rewolucję w kraju gdzie mamy 80 proc. chłopów.

Poseł Królikowski (z miejsca): Kłamstwo.

Poseł Śledziński (PPS.): Pisał pan o tym w liście.

Poseł Kwapiński mówi w dalszym ciągu:

— P. Królikowski wyjechał z Rosji i przybył do Polski, aby jak nieprzytomny rzucać się na wszystko co się wPolsce tworzy.

Poseł Łańcucki, komunista (z miejsca): Dobrze panu zapłaci za tę mowę burżuazja.

Poseł Uziembło (PPS.) Milcz zdrajco!

Poseł Malinowski (PPS.) Panu już Moskwa dobrze zapłaciła.

Posłowie socjalistyczni z Moraczewskim na czele ławą ruszają ku posłowi Łańcuckiemu. Padają słowa: kanalja, zbir agent Moskwy...

Socjaliści otaczają pos. Łańcuckiego. Podnoszą się pięści.

Poseł Królikowski biegnie na pomoc p. Łańcuckiemu.

Poseł Uziembło zatrzymuje go i woła:

— Nie puszązę kanalji.

Pos. Łańcucki: Chemy wam pomóc!

Poseł Pragier (PPS.) Sami sobie damy radę. Za Engla odpowie p. Wyganowski.

Wobec nieustającej wrzawy marszałek Rataj przerwał posiedzenie na 5 minut. Po przerwie rozpoczęła się dyskusja spokojna i rzeczowa.

Epilog zajścia w izbie rozegrał się w kuluarach, gdzie pos.Śledziński(PPS) spoliczkował posła Królikowskiego.

---

**PRZEBIEG POSIEDZENIA.**

**Warszawa, 27 maja.**

Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad ustawą o podstawowych **prawach i obowiązkach szeregowych wojska polskiego.**

**USTAWA WOJSKOWA.**

W dyskusji zabierali głos posłowie Królikowski (komunista), Kwapiński (P. P. S.), Feldman (koło żydowskie), Polakiewicz (Wyzwolenie), Matakiewicz (klub katolicko - ludowy), Marjan Malinowski (P. P. S.), Hirszbraun (koło żydowskie), ks. Nowakowski (Z. L. N.), Miedziński (Wyzwolenie), Wędziagolski (Wyzwolenie), Załuska (Zw. Lud. Nar.), Połczyński ( klub Chrz. Nar.), przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych ppłk. Petrażycki i sprawozdawca poseł Kościałkowski (Wyzwolenie).

W głosowaniu **całą ustawę w drugiem czytaniu przyjęto.**

**PRZYSIĘGA DLA SZEREGOWYCH.**

Więcej ożywiona dyskusja toczyła się o par. 7, przewidującego **trzy roty przysięgi dla szeregowych.**

**Poseł Miedziński** domagał się wprowadzenia **tekstu roty dla innych wyznań,** poza wyznaniami chrześcjańskiemi, jak mahometańskie i inne niechrześcjańskie zaś **poseł Malinowski** tekstu roty dla **bezwyznaniowych.** Poprawkę tę w dyskusji zwalczał **ks. Nowakowski.** Za wprowadzeniem tekstu roty dla bezwyznaniowych, przewidzianej w projekcie rządowym, wypowiedział się przedstawiciel spr. wojskowych.

W głosowaniu **wprowadzono specjalny tekst roty dla innych wyznań** w myśl poprawki posła Miedzińskiego.

**SOWIETY W WOJSKU.**

**Poseł Królikowski** twierdził, że ustawa nie zabezpiecza szeregowym żadnych praw, gdyż nie przewiduje, aby **żołnierze mieli prawo do utworzenia organizacji rad i komitetów.**

Na zarzut ten odpowiedział **poseł Kwapiński (P. P. S.),** który zauważył, że poseł Królikowski pragnie wprowadzić w armji polskiej to, co nawet bolszewicy już u siebie dawno skasowali, chyba kierując się chęcią osłabienia zdolności obronej Polski.

Posłowi Królikowskiemu odpowiedział jeszcze sprawozdawca **poseł Kościałkowski,** zauważając, że szeregowi armji polskiej nie prosili posła Królikowskiego o obronę i wyrażając obawę, że gdyby poseł Królikowski do nich się zgłosił, jego nietykalność poselska mogłaby być zagrożona.

**Poseł Hirszbraun** podniósł kwestję rzekomych **ograniczeń, stawianych żydom przy awansach na oficerów.** Na powyższe przedstawiciel min. spraw wojskowych podkreślił, że żadnych rozkazów, sprzecznych z konstytucją nie zna. Poseł Wędziagolski domagał się skrócenia czasu, potrzebnego do awansu na plutonowego i starszego sierżanta, zaś poseł Mączyński proponował nowy artykuł, udostępniający szeregowym, którzy mają zostać oficerami, szybsze posuwanie się stopnia.

**WNIOSKI NAGŁE.**

Po zdjęciu z porządku dziennego całego szeregu punktów, przystąpiono do nagłych wniosków.

Nagłość swego wniosku w sprawie **zachowywania się policji i wojska w Nowym Dworze** podczas powodzi uzasadniał poseł Priłucki, wskazując na cały szereg rzekomych gwałtów, jakich się miała dopuścić policja i wojsko na ludności żydowskiej.

Przeciw nagłości przemawiał poseł Łabęda (Chrz. Dem.), stwierdzając, że policji i wojsku należy się tylko uznanie za dzielnie przeprowadzoną akcję ratunkową.

W głosowaniu nagłość odrzucono.

W końcu przyjęto nagłość wniosku posła Hołowicza (Wyzwolenie) w sprawie sporządzenia 36-letnich aktów dzierżawy w celu **objęcia ustawy o reformie rolnej.**

Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek dnia 3 czerwca.

# SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

**DYMISJA WICEMIN. DUTKIEWICZA.**

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Mianowany niedawno podsekretarz **stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Dutkiewicz podał się w dniu wczorajszym do dymisji. Powodem kroku p. Dutkiewicza są nieporozumienia z drugim podsekretarzem stanu p. Olpińskim mężem zaufania p. Kiedronia,** na tle stosunków personalnych **w ministerstwie spraw wewnętrznych. Sprawa ta** znajdzie się na piątkowej radzie ministrów.

**PRZED PRZEDŁUŻENIEM PEŁNOMOCNICTW.**

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Na piątek zaprosił premjer Grabski referentów budżetu celem odbycia konferencji w sprawie dyskusji w Sejmie nad budżetem oraz **nad ustawą o przedłużeniu pełnomocnictw.**

# Po dymisji gabinetu Marksa.

## Prezydent Rzeszy powierzy misję tworzenia nowego rządu przywódcy nacjonalistów Hergtowi.

Berlin, 27 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

W kołach niemieckiej partji ludowej zapewniają, że prezydent Rzeszy powierzy misję utworzenia gabinetu przywódcy niemieckich nacjonalistów Hergtowi oraz, że przy usiłowaniach niemieckich nacjonalistów utworzenia rządu większości wraz z partjami środka możnaby znaleźć wspólną linję w sprawie przeprowadzenia projektu rzeczoznawców.

Natomiast centrum i demokraci chcą podobno natychmiast zaproponować prezydentowi Rzeszy ponowną misję utworzenia gabinetu dr. Marksowi.

Frakcja narodowa socjalistycznej partji wolnościowej na wczorajszem posiedzeniu przyjęła uchwałę wyrażającą votum nieufności dla rządu Rzeszy i żądającą wyboru nowego prezydenta oraz zniesienia ustawy o ochronie republiki. Inny wniosek, przygotowany na plenum parlamentu, domaga się wydalenia z Niemiec wszystkich żydów, osiedlonych w czasie od sierpnia 1923 r. i częściowej konfiskaty ich majątków.

Wczoraj wieczorem partje umiarkowane ogłosiły wspólną deklarację w sprawie odszkodowań. Deklaracja ta podnosi korzyści, jakie Niemcom przyniesie przeprowadzenie projektu rzeczoznawców, kładąc kres dotychczasowej zagmatwanej sytuacji i zapewniając jedność ekonomiczną Rzeszy oraz stałość jej sytuacji finansowej. Deklaracja ta stwierdza, iż projekty należy rozpatrywać jako całość niepodzielną i w zakończeniu wzywa rząd do przyjęcia warunków projektu.

Pisma donoszą, iż w ciągu dnia dzisiejszego prezydent Rzeszy przyjmie przywódców frakcji parlamentarnych, celem omówienia sprawy utworzenia nowego gabinetu.

### BURZLIWE POSIEDZENIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 27 maja.

Ostatnie posiedzenie parlamentu niemieckiego odbyło się wśród niesłychanego wzburzenia umysłów. Na posiedzeniu zjawił się również Ludendorff. Komuniści rzucili w stronę Ludendorffa bukiet kwiatów, zbryzgany krwią, i niebieskie okulary, Ludendorff bowiem jak wiadomo, po zamachu Kappa, uciekł do Szwecji, ucharakteryzowany w niebieskich okularach. Komuniści wznosili okrzyki: „Wypuścić więźniów politycznych". Dalszy ciąg posiedzenia odbył się wśród nieustannych chałasów. Wybór prezydenta wyznaczono na środę.

### PRZYWÓDCY STRONNICTW U PREZYDENTA RZESZY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 27 maja.

Prezydent Rzeszy przyjął w ciągu dnia dzisiejszego po południu przewodniczącego Reichstagu Loewego, a następnie kolejno przywódców: narodowo-niemieckiej dr. Hergta, zjednoczonej partji socjal-demokratycznej Hermanna Millera, centrum Fehrenbacha, niemieckiej partji ludowej dr. Scholza, partji niemieckich demokratów Bocka i bawarskiej partji ludowej Leichla. Przedmiotem konferencji była wewnętrzna sytuacja polityczna i kwestja utworzenia nowego rządu.

# Wymiana not między Polską i Sowietami.

## Przeciwko mieszaniu się do spraw mniejszości narodowych w Polsce.

Warszawa, 27 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 23 b. m. komisarz ludowy do spraw zagranicznych S. S. S. R. Cziczerin przesłał posłowi Rzplitej polskiej w Moskwie notę, w której prosi o podanie do wiadomości rządu polskiego co następuje:

### TREŚĆ NOTY SOWIECKIEJ.

Rząd związkowy w sposób najbardziej kategoryczny odrzuca oskarżenie o chęci mieszania się do spraw wewnętrznych Rzplitej polskiej w nocie z dnia 10 maja r. b. nr. 769. Nota ta oparta była na nielojalnem wykonaniu przez rząd polski art. 7 traktatu ryskiego, który wyraźnie mówi o obowiązku rządu polskiego udzielenia na zasadach równouprawnienia narodowości wszelkich praw gwarancyjnych swobodny rozwój kultury, języka i wykanywania obrzędów religijnych osobom narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej w Rzplitej polskiej.

Przytoczone przez rząd związkowy w wymienionej nocie z dnia 10 maja r. b. fakty niebywałego prześladowania języka, szkolnictwa i religji rosjan, ukraińców i białorusinów, oparta na bynajmniej nie całkowicie wyzyskanym materjale, posiadanym przez komisarjat ludowy spraw zagranicznych, zupełnie nie zostały obalone notą rządu polskiego, co jest niewątpliwym dowodem słuszności oświadczeń wysuniętych przez rząd związkowy.

Twierdzenie rządu polskiego ,że występowanie rządu S. S. S. R. w obronie podeptanych praw mniejszości narodowych w Polsce, które gwarantowane są przez wyżej wymieniony artykuł 7 traktatu ryskiego, jest mieszaniem się do spraw wewnętrznych Rzplitej polskiej, przeczy tekstowi i duchowi art. 7, dającemu rządowi związkowemu formalne prawo ochrony praw mniejszości narodowych w drodze żądania od rządu polskiego ścisłego jego wykonania.

Jednocześnie rząd związkowy z oburzeniem odrzuca gołosłowne oświadczenie rządu polskiego ,że na terytorjum związkowem obywatele jak mniejszości, tak i większości nie posiadają wolności obywatelskiej, ani wolności kultu religijnego.

Podobne oświadczenie rządu polskiego, nie mające żadnej podstawy prawnej, w aktach umownych między obu państwami, jest otwartem mieszaniem się do spraw wewnętrznych związku.

Oświadczenie rządu polskiego, że w przyszłości będzie on pozostawiał bez rozpatrzenia wszelkie roszczenia rządu związkowego z tytułu art. 7 traktau ryskiego, rząd związkowy może komentować jedynie jako dowód, że zdaniem rządu polskiego nie wszystkie artykuły traktatu ryskiego powinny być wykonywane.

Taką opinję rządu polskiego rząd związkowy przyjmie do wiadomości.

Korzystając z okazji, proszę pana, panie pśole nadzwyczajny i ministrze pełnomocny, o przyjęcie zapewnień o całkowitem dla pana szacunku.

Podpisano: (—) Gieorgji Cziczerin.
Moskwa, 23 maja 1924 r. nr. 828.

### ODPOWIEDŹ POLSKA.

W odpowiedz ina powyższą notę pan minister spraw zagranicznych Zamoyski wystosował do posła S. S. S. R. w Warszawie następującą notę:

„Panie pośle pełnomocny!

Potwierdzając z odbiór noty rządu związku S. S. S. R. z dnia 23 maja r. b. nr. 828, doręczonej posłowi pełnomocnemu Rzplitej polskiej w Moskwie, mam zaszczyt prosić pana, panie pośle pełnomocny, o zakomunikowanie swemu rządowi co następuje.

Rrząd polski zastrzega się kategorycznie przeciw niewłaściwej interpelacji przez rząd związkowy oświadczenia, zawartego w nocie z dnia 15 maja r. b. nr. D 2310, jak również przeciw nieścisłemu tłomeczeniu art. 7 traktatu ryskiego, który zabezpieczenie swobód przyznanych wzajemnie mniejszościom narodowym uzależnia wyłącznie od wewnętrznego ustawodawstwa danego państwa. Rząd polski z całym naciskiem oświadcza ponownie, że wszystkie postanowienia traktatu ryskiego powinny być przez obie strony lojalnie i ściśle wykonywane, natomiast odrzuca zawsze bez dyskusji wszelkie pretensje i roszczenia nieuzasadnione, a więc nieoparte na brzmieniu postanowień traktatu, zmierzające do celów postronnych i nieodpowiadające duchowi i intencjom zawartej w Rydze umowy pokojowej.

Proszę przyjąć, panie pośle pełnomocny, wyrazy mego wysokiego szacunku.

Podpisano: Minister spraw zagranicznych
(—) Maurycy Zamoyski.
Warszawa, dnia 27 maja 1924 roku
D 25.5. 25.

# Nowa umowa w górnictwie.

Katowice, 27 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

O umowie zawartej w zagłębiu dąbrowskiem i chrzanowskiem otrzymujemy następujące informacje:

Od dłuższego czasu gdy już od dnia 21 kwietnia r. b. toczyły się w zagłębiu dąbrowskiem i chrzanowskiem bezpośrednie rokowania pomiędzy radą zjazdu i związkiem górników i wobec nieosiągnięcia porozumienia, zwrócił się związek górników w połowie maja do inspektora pracy w Sosnowcu z prośbą o pośrednictwo.

Na skutek tej prośby inspektor pracy inż. Gallot za uprzedniem porozumieniem się z ministrem pracy, zwołał obie strony na narady do Dąbrowy.

Na konferencji tej, która odbyła się w radzie zjazdu pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Gallota przyszło do porozumienia. Dnia 26 bm. podpisana została między radą zjazdu a centralnym związkiem górników umowa ustalająca warunki pracy i płacy w kopalniach zagłębia dąbrowskiego i chrzanowskiego. Umowa ta obowiązuje od dnia 1 maja r.b. do 1 marca 1925 r. z tem zastrzeżeniem, że punkt, dotyczący płac, może być zmieniony za uprzedniem 14-dniowem wymówieniem. Płace, obowiązujące w kwietniu r. b. przeliczone zostały na złote z zaokrągleniem wzwyż. Umowa przewiduje podział kopalni zagłębia dąbrowskiego i chrzanowskiego pod względem płac na trzy grupy, z których pierwsza obejmuje wszystkie kopalnie i otrzymuje płace dotychczasowej wysokości. W drugiej grupie obniżono płace o 7 i pół proc. w stosunku do płac dotychczasowych w trzeciej zaś grupie, obejmującej trzy kopalnie zagłębia chrzanowskiego, obniżono dotychczasowe płace o 10 proc.

### SZERESZEWSKI KUPUJE AKCJE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Uwagę giełdy zwróciły masowe zakupy akcji dokonywane ostatnie przez dom bankowy Szereszewskiego. Uważane jest to za dobry znak dla wzrostu kursów akcji, szczególnie metalurgicznych i cukrowych.

### PROCES PRZECIWKO HITTLEROWCOM W BERLINIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 27 maja.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Berlinie rozpoczął się proces przeciwko hittlerowcom, oskarżonym o spisek mający na celu zamordowanie gen. von Seeckta.

### ZŁOTY NA GIEŁDACH ZAGRA NICZNYCH.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Notowania złotego na giełdach zagranicznych nie wykazuje znaczniejszych wahań ani poważniejszych różnic. Jedynie tylko wiedeńska „Neue Freie Presse" w notowaniach giełdowych popełnia stale jakby tendencyjnie następujące błędy: nie notując zupełnie w cedule giełdy wiedeńskiej kursu złotego, w cedule giełdy praskiej podaje kurs 6.62 i trzy czwarte za 100 złotych polskich „guldenów" — zamiast za 1 złoty, w cedule zaś giełdy warszawskiej podaje wartość 100 złotych w dewizach obcych, wyjaśniając, iż jest to kurs jednego złotego. Wprowadza to bałamuctwo wobec tego, iż nowa waluta polska nie jest jeszcze dostatecznie szerszemu ogółowi czytelników prasy wiedeńskiej znana.

Nasze przedstawicielstwo w Wiedniu oraz sfery bankowe, utrzymujące stosunki z bankami austrjackiemi muszą reagować przeciwko temu.

**Podziękowanie.**

Szanownym paniom przewodniczącym oraz kwestarkom, które w „Dniu Znaczka" 22-go b.m. w sposób pełen zainteresowania, tak mile i gorliwie pracując, przyczyniły się do zasilenia funduszów naszej instytucji, składamy niniejszym serdeczne podziękowanie.

Zarząd „Domu Sierot"
Północna 38.

Nr. 144 **REPUBLIKA** 28 maja 1924

# Nowa faza w stosunkach polsko-sowieckich.

W ostatniem swem expose p. min. Zamojski poświęcił dłuższy ustęp Rosji sowieckiej. Oświadczenie p. ministra streszcza się w tem, że pomimo drażnień, prowokacji etc. ze strony rządu sowieckiego, istnieje nadzieja, że ze związkiem republik sowieckich nasze stosunki wejdą na tory normalniejsze, przyczem Polska gotowa jest do kontynuowania rozpoczętych rokowań konsularnych a także gospodarczych.

O ile nadzieja p. ministra wysnuta jest z teraźniejszych stosunków realnych między Polską a Sowdepją, to jest to optymizm na niczem nie oparty. Nigdy jeszcze stosunki między Polską a Bolszewją nie były tak zaostrzone, jak obecnie, tak, że gdyby się szło konsekwentnie po linji dotychczasowej, to można tylko oczekiwać zerwania stosunków. Nie napróżno też poczęły krążyć pogłoski, że ambasador Darowski wraca z Moskwy do Warszawy. Z drugiej jednak strony trudno wyobrazić sobie chwilę mniej odpowiednią do takiego zatargu. Jak na złość bowiem konjunktura polityczna układa się obecnie tak, że Francja zbliża się ku Rosji, przyczem nieprzyjazna dla nas zagranica jest przelękniona, że Polska idzie z nią ręka w rękę.

Tło, na którem odbywa się zbliżenie francusko-sowieckie maluje korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt" p. Paweł Scheffer, alarmując tem w swym ostatnim liście opinję swych rodaków. Autor, nawiązując do zatargu niemiecko-sowieckiego z powodu wtargnięcia policji niemieckiej do gmachu sowieckiej misji handlowej, przemawia za jaknajśpieszniejszą likwidacją tego konfliktu. Jego argumentacja jest bardzo ciekawa, a dla nas wprost sensacyjna. Uznaje on wprawdzie, że agitacja komunistyczna, popierana przez czynniki sowieckie, jest dla Niemiec szkodliwa, ale sądzi, że względy polityki wewnętrznej powinny ustąpić przed wyższym interesem zewnętrznopolitycznym: Niemcy muszą mianowicie wyrwać Rosję z otwartych już dla niej ramion Francji i... Polski.

Tydzień przed imprezą policji niemieckiej — wywodzi p. Scheffel — odbyły się wybory francuskie. Zwrot na lewo był już wtedy prawdopodobny. A oznaczało to początek realizacji programu, nakreślonego przez Herriota i innych, jeszcze w roku ubiegłym. Nie ulega wątpliwości, jakkolwiek to brzmi paradoksalnie, że polityka sankcyjna (Sicherungspolitik) Poincarego, czyli bloku narodowego, zdobywa przez program Herriota tak pomyślne szanse, jakie jej dotychczas nie były dostępne. Interesy finansowe, stanowisko prawne wielkiej burżuazji francuskiej pod kierownictwem Poincarego uniemożliwiały jej osiągnięcie własnego celu. Natomiast Herriot rozprawi się ze spuścizną po caracie pomyślnie — łagodniejszemi środkami. Przez łagodność tych środków polityka francuska uzyska szersze pole dla usiłowań w duchu Poincarego, mianowicie dla uwolnienia państw kresowych od niemiłej sytuacji, polegającej na tem, że się znajdują między Niemcami a Rosją. Polityka francuska postara się zorganizować Wschód przeciwko Niemcom. Istnieją dane do przypuszczenia, że Francja gotowa jest poświęcić w pewnym stopniu państwa kresowe na rzecz tej wielkiej korzyści, jaką sobie wyobraża na wschodzie. Francuzi wierzą, iż uda im się sprawić, że Rosja znowu stanie po stronie Francji w wielkiej grze politycznej. Rząd niemiecki, zdaniem **autora, nie powinien zapominać, że** wschód Niemiec znajduje się w nieustannem niebezpieczeństwie.

„W końcu roku ubiegłego — pisze on dosłownie — Polska w sposób delikatny, ale całkiem wyraźny, poruszyła myśl pod hasłem: obszary białoruskie i interesy ukraińskie za Prusy Wschodnie. Oto program szkoły warszawskiej..., Ruchliwość polska przypada na październik, na czas gdy w Moskwie toczyła się w partji komunistycznej walka, czy należy wywołać w Niemczech rewolucję, czy nie. W walce tej powiedzieli „nie" ci, którzy państwowe istnienie Niemiec uważali za ważniejsze dla państwowości sowieckiej, niż eksperyment rewolucyjny".

W dalszym ciągu autor informuje, że sowiety po uznaniu ich przez Anglję, nawiązują stosunki na wszystkie strony, przyczem ich dyplomaci są tak dyskretni i zręczni, że nie dają po sobie poznać, do kogo Rosja się umizga, a kto umizga się do niej. W ten sposób, zdaniem autora, wyjątkowo korzystne położenie Niemiec w stosunku do Rosji osiągnięte w Rapallo automatycznie ustało. W konkluzji wskazuje on na konieczność zlikwidowania zatargu, każąc pamiętać, że najlepszym miernikiem siły państwa jest niezależność jego polityki zagranicznej od wewnętrznej, tudzież świadomość, że polityka zagraniczna obejmuje rozleglejsze interesy narodu, niż wewnętrzna.

Jak wiemy, Niemcy posłuchały tej rady i idąc do Kanossy, poprostu przeprosiły sowiety niemal w tekście podyktowanym im przez Moskwę. Mimo to trudno uważać incydent za zupełnie załagodzony gdyż w każdym razie pozostawi on osad moralny, który niewątpliwie przyczyni się do oziębienia stosunków niem.-sowieckich na czas dłuższy. To też Francja stara się wyzyskać tę dogodną sposobność do zbliżenia się z Rosją. Jeszcze Herriot nie jest u steru, a już, jak doniosła nasza Ajencja Wschodnia, zawiązało się w Paryżu towarzystwo, mające na celu uznanie sowietów przez rząd francuski i wskrzeszenie dawnej przyjaźni. A w gronie polityków i uczonych francuskich, będących założycielami tego towarzystwa, znajdują się Herriot i Painleve, tudzież umiarkowany socjalista Mouet, czyli wszyscy luminarze przypuszczalnego przyszłego rządu.

A u nas? Prawica z manjackim uporem powtarza swój ulubiony frazes, że nic się we Francji nie zmieni, a zatarg niemiecko- sowiecki usiłuje ona tłumaczyć sobie, jako z góry ukartowaną komedję. Nic wygodniejszego nad ratowanie się takim symplistycznym komentarzem, bo to uwalnia od myślenia. Ale przecież już dawno, bo jeszcze w czasie, gdy w Anglji chciano użyć niemców do zbrojnego pokonania sowietów, „Temps' pisał: „Polska i Rosja mogą istnieć obok siebie, a celem naszym jest państwa te pogodzić". Czy mamy czekać na to aż nowa Francja sama nas pogodzi z Rosją, zamiast ująć inicjatywę we własne ręce, jak niedawno zalecano we wszystkich obozach? Informacje p. Scheffera są dostateczną wskazówką, czyim kosztem odbyłoby się to „pogodzenie", skoro we Francji panuje tendencja do poświęcenia interesu „państw kresowych" na rzecz przyjaźni z Rosją.

Znamienne jest, iż podczas gdy dotychczas endecja zarzucała lewicy, że przeszkadza nawiązaniu normalnych stosunków z Rosją, obecnie największe nieprzejednanie ujawnia prawica. Wystarczy wskazać na polemikę „Kurjera Warsz." z „Naprzodem", która streszcza się w tem, iż „Naprzód" pragnął wynaleźć jakieś modus vivendi dla traktowania komunistów w Polsce, w celu oczywiście zapewnienia podobnych praw polakom w Rosji, a p. sen. Koskowski sprzeciwia się wszelkiemu stosowaniu normalnego prawa. Chjena także podsunęła pomysł, by w ostatniej nocie Polska pośrednio zrzeka się wszelkich praw do interwencji pokojowej na rzecz polaków prześladowanych w Sowdepji. Wreszcie wskażemy na niepolityczne zachowanie się prawicy w sprawie Engla. A przecież właśnie obecnie, gdy na podobnem tle powstał zatarg sowiecko-niemiecki należało zachować się ostrożniej.

Słowem okazuje się, że Chjena, która najgłośniej krzyczy o swej niechęci do Niemiec i miłości do Francji leje wodę na młyn niemiecki i utrudnia współdziałalność z Francją.

**Admonitor.**

**Wrażenia paryskie.**

# W mieście radjotechniki i polityki.

**Paryż, 19 maja.**

W lasku bulońskim...

Nieustanny turkot motorów automobilowych, nieustanny akompanjament trąbek sygnałowych — Paryż zdobył przestrzeń: auta-taxi, metro, busy etc. etc.

W małej restauracyjce — przy czarnej kawie. — Naprzeciwko mnie młoda para: ona całkowicie pochłonięta majonezem z łososia — on pogrążony w swoim czasopiśmie automobilowym. Przed niemi butelka wina — w lodzie — w srebrnym kubełku — mięsiwa, ryby, lody i najcudowniejsze owoce południa. Jesteście przerażeni tym zbytkiem, — myślicie o szczęśliwych — możnych tego świata... Jakżeż się łudzicie! Ręczę, iż ostateczny rachunek tej młodej pary nie wyniesie więcej, niż to co Wy codziennie zapłacić gotowiście w Psiej Wólce, Pacanowie, czy w waszej... „Teatralnej".

Lecz wróćmy do nich — tej młodej naprzeciw mnie siedzącej młodej pary: wróćmy do tej uroczej paryżanki, o cudownych czarnych oczach i przerzuconym przez szyję szalu...

Mały kapelusik — bajecznie dostosowany do obciągłej małej twarzyczki — nic więcej... A jednak to nic — stanowi pełną w sobie, absolutną całość i doskonałość. I mimowoli nasuwa się pytanie: cóż jest kulturą i cywilizacją? Cóż jeśli nie to, że każdy — kobieta czy mężczyzna, — za nic, za grosze zdobywa sobie to, co u nas, w naszej — niestety — umorusanej i barbarzyńskiej ojczyźnie — stanowi szczyt zbytku i bogactwa...

Jakżeśmy ubodzy — jakżeśmy ciemni jeszcze!

Przedemną leży maleńka broszura — za franków kilka na bulwarach w kiosku kupiona ze „...Świata fal" — „Le domaine des Ondes"....

Telegrafja i telefonja bez drutu...

Już we Wiedniu — we Wiedniu, który jest niewątpliwie słabym odbiciem Paryża — we Wiedniu — w księgarniach, kioskach i kawiarniach rzucała mi się w oczy niesłychana ilość czasopism i broszur — „Aus der Welt de Aethars" — „Was hört man in Aether" — „Wie stell ich **mir sellst eines Kristalldetektor her"' itd.**

W prześlicznych wystawach optyka, mechanika i innych kunsztach nowoczesnych — maleńkie aparaciki — zwoje drutów — schematy połączeń — metrowej średnicy okrągłe anteny...

Czy wiesz coś o tym czytelniku polski? Czy wiesz coś o tym, że na szerokim świecie — na Zachodzie — wchodzisz sobie do niewielkiego sklepu—gdzie wzdłuż stołów długich siedzi niezliczone mnóstwo ludzi — z założonemi słuchawkami podwójnemi na uszach— że za znikomą sumę w dowolnym momencie możesz usłyszeć wszystko, co myśl czy sztuka muzyczna Europy w danym momencie stwarza, produkuje?

Przestrzeń jest zdobyta — niemasz więcej samotności — niemasz więcej głuchej wsi, niemasz oddalenia od centrów kultury — fale eteru promieniują z Paryża, Londynu, Nowego Jorku we wszystkich kierunkach wszechświata, zanosząc przez najsubtelniejszy z ośrodków myśl, dźwięk i obraz — czy wiesz coś o tym czytelniku polski?

— Byłem wczoraj u podnóża wieży Eiffla — u stóp tego cudotworu konstrukcji żelaznej — którego cztery stopy rozkraczone wspierają się na potężnych filarach kamiennych — w łonie których pracują nieustannie — dzień i noc — maszyny i motory elektryczne...

Byłem ogłuszony i oślepiony potęgą i precezyjnością tych potworów — byłem onieśmielony myślą, która przed laty wielu stworzyła takie arcydzieła metematyki ucieleśnionej.

Ale u stóp tego molocha — statuetki — u stóp tej potwornej w swych rozmiarach, a zachwycającej lekkością i pięknością całości konstrukcyjnej — znalazłem nowe życie, — nową myśl i nową pracę...

Jarmark w Paryżu — la foire de Paris — motory, pompy, elewatory, automatyczne traktory, lokomobile i pługi motorowe...

Wszędzie monotonny stuk, wszędzie brzęczenie czarujące kolektorów elek**trycznych — człowieku dni twojego jarzma pracy fizycznej — dni twojej niedoli** materjalnej — braku i ubóstwa są już policzone!

Na ulicach Paryża widnieją z każdego kąta, z za każdego węgła wielkie przeogromne plakaty... powyborcze!

Wszyscy dziękują, wszyscy wielbią genjalną intuicję francuza — który umiał znaleźć właściwą drogę przyszłości — wyczuć potrzeby kuli ziemskiej... Tak wielbią swoje bóstwo — wyborcę, elektora — wszyscy — zwycięzcy i... zwyciężeni... Każdy po swojemu...

A więc. „do 309.000 rewolucjonistów" (przeogromnemi literami) zwraca się z apelem partja komunistyczna — Marcel Cachin, Vaillant-Couturier... Dziękuję za okazane im zaufanie, zapowiadają nowe walki, nowe triumfy pod hasłem internacjonalizmu — pod hasłem obalenia starego świata, połączenia wsi i miasta...

Tuż obok — plakat „Action Francaise" — rojalistów, najskrajniejszych wsteczników.... Podobne słowa, podobna treść — jedynie... do góry wywrócona... Extremiści prawi i lewi, jakgdyby podali sobie ręce, by wspólnie zohydzić zwycięstwo radykalizmu umiarkowanego — socjalizmu pacyfistycznego....

A na przedmieściach, w Quartier Latin — Marc Sangnier — ten swoisty pacyfista — katolik — raduje się we wielkich plakatach ze zwycięstwa lewicy, ze zwycięstwa idei braterstwa międzynarodowego i zapowiada opromieniowanie pacyfizmu myślą religijną — najczystszym chrystjanizmem...

Tak to każdy zachwala swój kramik — a tłumy przechodzą koło tych plakatów — zatrzymują się, mniej lub więcej uważnie czytają... ale nie padnie ani jedno słowo krytyki, ani jedno słowo subjektywnego, osobistego mniemania...

To się nazywa — kulturą polityczną!

A pod chodnikami i asfaltem ulicznym — w głębokich, kaflowanych tunelach suną niezliczone pociągi elektryczne.

Metro-tłumy przelewają się wielką nieogarnioną falą z jednego końca miasta ku drugiemu — a w powietrzu, w przestrzeniach międzycząsteczkowych drgają niewidzialne fale eteru roznosząc na wsze strony świata myśl i dźwięki muzyczne.

**A. R.**

# Zinowjew o sytuacji politycznej Sowietów.

## Racjonalne rozwiązanie kwestji narodowościowej w Rosji.

### Francja za uznanie Sowietów każe sobie zapłacić 5 miljardów rubli.

Moskwa, 27 maja.

Agencja Wschodnia.

W dniu 24 bm., członek „W.C.I.K.'a" S.S.S.R. Zinowjew, wygłosił obszerne, 4-godzinne przemówienie, w sprawie sytuacji politycznej:

Rok ubiegły obfitował w wydarzenia które kilkakrotnie wystawiły partję komunistyczną na ciężkie próby. Pod ciężarem tych wydarzeń szereg wybitnych komunistów przeszło tragiczne chwile, na ogół jednak —zdaniem Zinowjewa — partja wyszła z tych trudności jednolita, silna i niezwyciężona. Jedna z najważniejszych kwestji, kwestja narodowościowa została całkowicie rozwiązana. Racjonalne rozwiązanie tej kwestji, zdaniem Zinowjewa, stanowi 50 proc. przewagi komunizmu w Rosji.

Przechodząc do ważniejszych zagadnień polityki zagranicznej, Zinowjew rozpoczął od określenia stanu, w jakim się obecnie znajdują rokowania angielsko-sowieckie. Rosja stara się otrzymać pożyczkę wysokości pół miljarda, lecz nie na tak uciążliwych warunkach, na jakich otrzymała pożyczkę Polska od Włoch. Narazie jednak niewiadomo jaki będzie wynik rokowań londyńskich. Ewentualne uznanie rządu sowieckiego przez przyszły rząd francuski pociągnie za sobą nową troskę. Francja bowiem niezawodnie przedstawi swe postulaty, które wyrażać się mają w pretensjach do 5 miliardów rubli.

Nowy rząd francuski zażąda za uznanie Sowietów de jure sowitej zapłaty.

Mówiąc o stosunkach z Niemcami Zinowjew zwalił całą winę za incydent z misją handlową na socjaldemokratów niemieckich, nazywając przedstawicieli tego stronnictwa skończonymi łajdakami i podlecami. Zinowjew zapowiedział, że Niemcy nie doczekają się od Rosji żadnych ustępstw.

Ostatnią część przemówienia Zinowjew poświęcił stosunkom ekonomicznym Mówiąc o działalności „Nepa" Zinowjew oświadczył, że stworzył on nową klasę ludzi, t. zw. „neoburżuazję". Mówił również o niezgodnem z zasadami taktyki postępowaniu rządu sowieckiego z włościaństwem, kładąc nacisk na to, że postępowanie to musi się zmienić, rząd musi zaprzestać walki z zbogaconem chłopstwem, jako pierwiastkiem wytwórczym, a przyjść z pomocą ludności biedniejszej, która dotychczas nie okazuje Sowietom dowodów zaufania, a raczej przeciwnie.

Kończąc mowę potrącił Zinowjew o oziębły stosunek inteligencji do rządu sowieckiego, który jest wciąż jeszcze traktowany przez nią, jako coś przejściowego chwilowego. Partja komunistyczna —kończył Zinowjew musi naprawić błędy, popełnione przez „Nep", a z żadnymi stronnictwami, które nie są zadowolone z obecnego położenia w Rosji, nie pójdzie na żadne ustępstwa.

# Jak przegraliśmy Olimpjadę.

## Szczegóły meczu Polska—Węgry.

### Kompromitujący występ naszej reprezentacji.

Paryż, 27 maja.

O matchu Polska — Węgry, podają następujące szczegóły: Zawody odbyły się przy licznie zebranej publiczności na stadjonie Bergost. O godz. 17 drużyny weszły na boisko i na gwizdek sędziego Muttersa (Holandja) Polska rozpoczęła grę, grając pod wiatr. Polacy rozpoczynają atak, lecz prawie natychmiast Węgrzy z kontrataku ciągną na bramkę, chybiając jednak pierwszy strzał. Gra prowadzona w bardzo szybkim tempie, przyczem odbywa się równomiernie na obu polach. Z ataku węgierskiego Wiśniewski broni znakomicie, wyrzucając kilkakrotnie na korner. Gra przesuwa się na środek, przyczem Polska poważnie zagraża węgrom, którzy jednak nie tracąc tempa, przechodzą do żywych ataków. Inicjatywa gry przechodzi w ręce węgierskie, lecz bramkarz Wiśniewski broni fenomenalnie dwa razy, zatrzymując dwa niebezpieczne strzały. W rezultacie silnego ataku węgrzy uzyskują jedną bramkę, poczem przejmując całkowicie inicjatywę, umiejscowiają grę na polu polskiem, pomimo usilnych ataków Polski, a w szczególności Kuchara, który o mało nie uzyskuje bramki. Pomimo usilnych ataków, nie udaje się węgrom uzyskać ani jednej bramki, jak np. w 34 minucie, strzał z pięknego ataku środkowego napastnika węgrów. Acela, który, strzelając trafia w poprzeczkę. Węgrzy, przeniósłszy grę całkowicie na pole polskie, kilkakrotnie atakują bezskutecznie już to chybiając, już to trafiając na znakomitą obronę Wiśniewskiego, który kilkakroć wyrzuca na korner. Do przerwy utrzymuje się rezultat 1:0.

Po przerwie węgrzy w dalszym ciągu mają przewagę, mimo, że grają pod wiatr Kilka niebezpiecznych ataków węgrów paraliżuje skutecznie Wiśniewski, lecz w końcu z pięknie wypracowanej sytuacji Hirzel strzela na odległość 25 metrów, uzyskując drugą bramkę dla Węgier. W kilka minut potem polacy przechodzą znowu do ofenzywy, jednak wskutek braku porozumienia w drużynie ataki ich przechodząc bezskutecznie. Węgrzy mają widoczną przewagę. Jeszcze raz Hirzel, wyzyskując znakomicie sytuację, pakuje piłkę w bramkę. Mimo wybitnych wysiłków Kuchara, polacy słabną w dalszym ciągu podczas, gdy przeciwnicy dają dowody umiejętności, przechodzącej zwykłą miarę. Gra już teraz stale odbywa się na polu polskiem, pomimo kilku silnych wypadów polaków, stale zatrzymywanych przez środek lub tyły węgierskie. Po kilku usilnych atakach węgrzy uzyskują czwartą bramkę wskutek niezręczności polaków. Nareszcie, pomimo rozpaczliwej obrony Wiśniewskiego na 5 min. przed końcem gry i podania Hirzera wbita zostaje 5-ta bramka. Polacy napróżno starają się ratować honor w ostatecznych wysiłkach, skutecznie paraliżowanych przez obronę i bramkarza węgierskiego, który broniąc po raz trzeci od początku gry, chwyta piłkę w ręce. Pod koniec gry piłka przechodzi znów pod bramkę polską w chwili, gdy sędzia ogwizduje koniec matchu. Wynik ostateczny 5:0 na korzyść Węgier.

Podkreślić należy, że Polska wystąpiła w znacznie osłabionym składzie, ze względu na chorobę jednego z lepszych graczy Gintela. Pozatem wiatr i słońce znacznie utrudniało grę. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała poszczególnych graczy polskich: Kuchara, Wiśniewskiego, oraz Spojdę, za ich znakomitą, aczkolwiek bez wyniku efektywnego grę. Polacy wykazali widoczny brak treningu, w przeciwieństwie do węgrów, którzy byli bardzo dobrze przygotowani do Olimpjady.

# Ustawa o opłatach stemplowych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Sejmowa komisja skarbowa przeprowadziła w dniu 20 maja na podstawie referatu posła Chełmińskiego dyskusję ogólną nad rządowym projektem ustawy o opłatach stemplowych, poczem przekazała sprawę subkomisji.

Subkomisja odbyła pierwsze posiedzenie w dniu 23 maja i postanowiła przyjąć za podstawę dyskusji szczegółowej projekt rządowy, a przytem rozpatrzeć nadesłane Sejmowi uwagi krytyczne między innemi elaborat zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych w Warszawie, ujęty w formę kontrprojektu. Pierwszy, bardzo pobieżny, projekt zrzeszenia, złożony komisji skarbowej w dniu 20 maja przez posła Łypacewicza, zrzeszenie wycofało i przedstawiło natcmiast projekt inny, zaznaczając, że nie jest to jeszcze redakcja ostateczna.

# 50 miljonów kredytu dla przemysłu.

**Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:**

**Ze źródła miarodajnego, informują nas że jednym ze środków ze strony rządu, pragnącego przyjść z pomocą życiu gospodarczemu jest definitywne załatwienie pomocy kredytowej, wynoszącej 50 miljonów złotych, która to suma ma być udzielona głównie przemysłowi, w słabym zaś stopniu rolnictwu.**

# Metapsychika i jasnowidzenie.

## Jasnowidzenie prorocze.—Fakty stwierdzone.—Teorje spirytualistów. Trans i badania osób normalnych.

W odczycie, wygłoszonym na Zjeździe międzynarodowym fizjologów w Edinburgu, znakomity uczony francuski Charles Richet poruszył cały szereg zagadnień, które budzą zainteresowanie powszechne nietylko w kołach naukowych, lecz i wśród szerokiego inteligentnego ogółu. Zagadnienia te stanowią podwalinę nowej władzy, której Prof. Richet nadaje miano metapsychiki.

Teza, której autor broni, sprowadza się do twierdzenia, że poza drogą, na zmysłach opartą, istnieją jeszcze inne drogi poznawania rzeczywistości.

Każdy wie, że świat zewnętrzny na świadomość naszą wywiera wpływ przez zmysły nasze, a więc przez wzrok, słuch, dotyk, w części przez powonienie i smak. Każdy mniema, że o świecie nas otaczającym możemy wnioskować tylko na podstawie zmysłów, i że to, czego zmysły nie wykażą, pozostanie dla nas na zawsze nieznane. Taki jest pogląd klasyczny, pospolity. Pogląd ten uchodzi za wyłączny i formalny, aczkolwiek nie dowiedziono dotąd bynajmniej, że inny pogląd jest nie dopuszczalny. Ktoby w tym względzie wyraził pewne zastrzeżenia, uchodzić będzie za rewolucjonistę.

Prof. Richet wierzy niezbicie w niewątpliwe przykłady proroczego widzenia lecz nie chce na razie o nich mówić, głównem bowiem zadaniem jego pracy jest stwierdzenia faktu, że rzeczywistość istotna, przeszła lub obecna, może przenikać do świadomości naszej innemi drogami, aniżeli zwykłemi.

Tu nastręczają się dwa sposoby dowiedzenia prawdy: spostrzeganie i doświadczenie; pierwsze jest mniej przekonywujące od drugiego, pominięte jednak być nie może. Fakty spostrzegane pojawiają się nieoczekiwanie, bez udziału osób uśpionych lub medjów; nie ulega najmniejszej wątpliwości, że fakty takie nie mogą być przypisywane wypadkowi.

Zdarzenie następujące było postrzegane przez Williama Jamesa, wybitnego filozofa, przynoszącego zaszczyt nietylko swej ojczyźnie, lecz całej ludzkości.

Pewna młoda osoba, imieniem Berta, w Enfieldzie, w New Hampshire, znika nagle, poczem powstaje przypuszczenie, że utonęła w jeziorze pobliskiem. Liczne poszukiwania w jeziorze i w okolicy nie dają wyniku.

Dwa dni potem, w odległości 2 kilometrów od wspomnianego miejsca, pani Titus, którą znał William James, śni, że widziała zwłoki Berty w jeziorze Enfieldu w miejscu ściśle oznaczonem. Nurek opuszcza się na dno jeziora i znajduje zwłoki. Więcej niż 100 osób poszukiwało ciała w ciągu 2 dni bezskutecznie.

W Londynie pani Green widzi we śnie w powozie dwie kobiety, których nie rozpoznaje; koń wpada do wody, 2 kapelusze pływają po wodzie, a obie kobiety toną. Po przebudzeniu pani Green opowiada swój sen. Istotnie w tym samym czasie, uwzględniając różnicę zależną od długości geograficznej, siostrzenica pani Green, przez nią nieznana, w Australji podczas przejażdżki powozem z przyjaciółką utonęła. Obydwa ciała znaleziono; kapelusze pływały po wodzie. Setki przykładówtego rodzaju znajdujemy w pracach uczonych angielskich.

Pan Wingfield w Indjach w czasie podróży swoim statkiem po przebudzeniu widzi w kabinie brata swego, smutnego i bladego. Przerażony, ucieka do innej kabiny i w dzienniku swoim zapisuje inicjały swego brata z słowami „God forbid" oraz datę i godzinę zjawiska. W tym samym czasie w Anglji brat p. Wingfielda, Ryszard Baker, zginął podczas polowania wskutek upadku z konia.

Smith, urzędnik banku w Londynie, po powrocie do domu rozmawiał spokojnie z żoną. Nagle przerywa i pyta: która godzina? Odpowiedź brzmi: godzina 8 minut 45. A więc o 8.45 zginął Fried, widziałem go w tej chwili dokładnie. Istotnie w tej samej chwili Fried zmarł nagle.

Po pierwsze, możnaby przypuścić, że spostrzeżenia są wadliwe lub oszukańcze. Otóż w większości przypadków kłamstwo jest niewątpliwie wyłączone. Możliwe jest niekiedy niedokładne opowiedzenie faktu.

Przypuszczając, że ze 100 przypadków w 50 była niedokładność opowiedzenia, to w każdym razie w 50 dokładność była zupełna.

Spirytualiści przyjmują hypotezę bardzo prostą: ciało astralne zmarłego powraca. Istotnie w niektórych przypadkach tłomaczenie to jest pozornie wystarczające. Nie jest ono jednak wystarczające w zupełności, albowiem: 1) w żadnym przypadku ukazującej się zjawy nie było nigdy zawiadomienia o śmierci; 2) zjawisko jest zawsze subjektywne i widzialne tylko dla jednej osoby; 3) fizjologja nas poucza, że myśl ginie wraz ze śmiercią mózgu. Wobec tego fizjolog nie może przyjąć, że osobowość świadoma może trwać po śmierci mózgu.

Jednak fakty rzeczywiste świata zewnętrznego mogą być poznawane bez udziału zmysłów. Jaką drogą fakty te przenikają do umysłu ludzkiego, niewiadomo.

Stwierdzić jednak nlaeży, że rzeczywistość przybywa do nas, a poznanie tej rzeczywistości przybiera kształty symboliczne, jak to bywa we śnie.

Richet przyjmuje, że człowiek posiada wrażliwość ukrytą, kryptestezję, której dowieść można w sposób przekonywający. Jedyną drogą, prowadzącą do tego celu, jest doświadczenie, które polega na wywołaniu umyślnem spostrzeżeń odnośnych.

Przypatrzmy się tedy, co może dać doświadczenie. Należy z jednej strony zastanowić się nad doświadczeniami, dokonanemi w czasie snu hypnotycznego lub w czasie tak zwanego transu, z drugiej zaś strony dokonać badań nad osobami normalnemi. (D. c. n.).

# W największym hotelu w Petersburgu.

**Dziennikarz bolszewicki ogłasza w „Izwiestjach" następujące uwagi o stosunkach, panujących wśród przyjezdnych:**

Mój przyjaciel odpowiedział mi, że jeśli chcę porządnie wypocząć, powinienem przyjechać do Petersburga i osiedlić się w hotelu „Europejskim".

Usłuchałem go i udałem się do Petersburga.

Kto znał dawny Petersburg, na tego wygląd miasta uczyni kolosalne wrażenie ze względu na zmiany, jakie w nim zaszły.

Gdy się wychodzi z dworca, uderza przedewszystkiem każdego spokój i cisza, jaka panuje w całym mieście, nie wyłączając najgłówniejszych ulic, które dawniej kipiały gwarem wielkomiejskiego życia.

Hotel „Europejski" może rzeczywiście zaimponować swą wielkością.

A więc przyjaciel mój miał rację?

Gdy tylko jednak poprosiłem o pokój, pierwsze pytanie, skierowane do mnie, brzmiało:

— A paszport pan ma? —

W regulaminie jest napisane wyraźnie:

— „Właścicielowi nie wolno pod żadnym pozorem żądać od kogokolwiekbądź z gości dowodu osobistego".

Wobec tego nie właściciel hotelu zadaje to pytanie, lecz woźny, któremu przecież wolno, bo w regulaminie jest mowa tylko o właścicielu.

Zadośćuczyniłem żądaniu woźnego i chciałem udać się na górę, lecz właściciel podsunął mi znowu blankiet papieru, na którym widniał nagłówek:

— „Formularz meldunkowy. Pytanie dla policji".

Musiałem wyszczególnić ciekawej policji petersburskiej, moje imię, nazwisko, datę urodzenia, miejsce urodzenia i t. d.

Potem następowały pytania tej treści:

— Jaki miał pan zawód przed rokiem 1914-tym?

— Przed rokiem 1917-tym?

Czy był pan właścicielem posiadłości ziemskich, nieruchomości, kapitałów, jeżeli tak, to jakiego rodzaju?

Następne pytania były mniej-więcej tego samego typu.

Czy policja petersburska sądzi, że ktoś nie odpowie na te pytania zgodnie z prawdą?

A przecież na podstawie tych odpowiedzi sporządza się w Rosji wykazy statystyczne!

Po załatwieniu iście „europejskich" formalności pozostawiono mnie na łaskę i niełaskę losu.

Zostałem sam.

Pół godziny dzwoniłem — nikt się nie ukazywał.

Dopiero na usilne wołania o pomoc zjawił się pan gospodarz.

— Prosiłbym o herbatę... A czy nie mógłbym otrzymać innego pokoju, bo tu dzwonek chyba zepsuty...

— Niech się pan nie denerwuje... Dzwonek jest w porządku... Kelner sam wie, co ma robić... Napróżno pan tylko dzwoni...

— ? ? ?

— On ma inne sprawy do załatwienia, ważniejsze...

— W każdym razie traci na tem właściciel hotelu...

— Jaki właściciel?... Tu niema właścicieli... Hotel należy do państwa!...

— Do państwa?...

Usiadłem zrezygnowany na kanapie.

Dlaczego w pokoju, w którym rozłożone są piękne dywany wschodnie, niema nawet popielniczki?

A czy kelner nie wie, że do jedzenia stół nakrywa się serwetą? Dlaczego tu wszyscy są tacy nieżyczliwi w stosunku do swych gości?

A może tu też należy wsunąć komuś w łapę i wszystko odrazu się zmieni?...

K. M.



G. BREJTMAN.

# Kapelusz.

Obie przyjaciółki ucałowały się głośno i poczęły się wzajemnie obserwować, nie pomijając najdrobniejszych szczegółów, jak na twarzy lub piór u kapelusza.

— Co się z tobą dzieje, Marysiu!... Gdzieś była tak długo?... Wiesz, nie można cię wcale poznać!.. Tak się zmieniłaś!

— Ach zrozum, kochana Kasieńko, rozwiodłam się przecież z moim mężem!.

Kasieńka zapałała ciekawością i nie mogła się powstrzymać od dalszych pytań. Chcąc zatrzymać dłużej temat rozmowy, udawała przerażoną i spytała:

— Co?! Tyś się rozwiodła?!...

Skrzywiła twarz, jakgdyby wiadomość ta uczyniła na niej kolosalne wrażenie.

Dopiero po chwili wyszeptała słabym, ledwo dosłyszalnym głosem:

— Po takiej miłości?...

Marysia machnęła ręką:

— Nie mówny lepiej o tem... Nie mogłam z nim dłużej żyć...

— Dlaczego?... Czy był zły dla ciebie?... Kochał inną?.. Może cię bił?.. Z mężczyznami bywa tak zawsze, gdy kochają naprawdę...

— Nie... nic podobnego...

— Zdradzał cię pewno prawda?... Kochał pewno jakąś aktorkę?...

— Nie... wręcz przeciwnie... Jego dobroć przejmowała mnie wstrętem...

— Nie rozumiem...

— Pamiętasz, zazdrościłaś mi zawsze, że mąż mój jest taki dobry, posłuszny, nigdy mnie nie bije i nawet się nie sprzeciwia...

— Bezwątpienia, bo gdy się ma takiego męża, jak ja, który mnie kompromituje na każdym kroku, i dwa razy siedział już w więzieniu za oszustwo, nie można się dziwić, że zazdrościłam ci twego małżonka — odparła Kasieńka — Ale powiedz-no, moja droga, jak to się stało tak nagle?...

— Nic nadzwyczajnego, moja kochana... Poprostu zamęczał mnie swą dobrodusznością... Twój mąż był zupełnie inny: rozkazywał i to musiało być spełnione. A mój mąż był ogromnie niezdecydowany... Nie wiedział, czego chciał... Nie mogłam tego strawić.. Ciągłe wahania... Życie moje stało się niemożliwe... Czułam, że zwarjuję, albo go porzucę i wstąpię do klasztoru...

— Nie dręcz mnie dłużej, powiedz jak to było...

— Właściwie postanowiłam nie mówić o tem... Głupie drobnostki... Naprzykład twój mąż całuję cię wtedy, gdy to jest konieczne, a mój — w chwili zupełnie nieodpowiedniej. Nie umie natrafić na odpowiednią chwilę i dlatego całus, staje się pewną ceremonją, pewnym małżeńskim obrządkiem. Jego pocałunki były zimne i mokre — bez krzty uczucia. Zawsze budził mnie ze snu, albo wprowadzał w stan śpiączki..

— Ach, mój mąż pod tym względem jest nieporównany!...

— Gdy naprzykład mężowi twemu nie smakuje obiad — krzyczy na ciebie lub na służącą, albo ciska talerze na podłogę. A mój mąż pyta wówczas z dobrotliwym uśmieszkiem na twarzy: „Kochanie moje, czy nie masz czegoś słodkiego na obiad?" — Ale tyś dopiero przecież jadł kompot?" — „Ach, więc kompot był słodki, a mnie się zdawało, że on jest kwaśny!" Powiedz więc, czy nie należy mu za to głowę rozbić talerzem?

— To doprawdy okropne!

— Albo nagle zadaje mi pytanie: „Dziecko kochane, czy to twój włos w zupie?... Jeżeli twój, to nie szkodzi..." Pewnego razu gdyśmy mieli gości powiada do mnie: „Najdroższa, czy te robaczki w torcie są konieczne?" Nigdy się nie złościł — a to mnie najbardziej złościło!

— To okropne!

— Wstrętne! Gdy naprzykład zapominałam czasem podać soli na stół, mąż mój zwraca się do służącej w ten sposób: „Tania, pożycz z łaski swej u sąsiadki troszkę soli. Powiedz, że jutro kupimy worek soli i zwrócimy jej".. Cóż ty na to?...

— I to było powodem rozwodu?

— Nie! Z powodu kapelusza! Nie mogłam dłużej wytrzymać! Kropla wystarczyła na przepełnienie kielicha!

— Oni są zawsze tacy, gdy muszą kupić kapelusz, albo nowy kostjum dla żony! Na bilard to mu zawsze starczy — ale dla żony nigdy nie mają pieniędzy!

— Słuchaj więc jak to było! Kupiłam sobie w pierwszorzędnym sklepie śliczny kapelusz, wszyscy go podziwiali. Wieczorem gdy się ubierałam by pójść do teatru, mąż mój nagle zauważył nowy kapelusz i z ciekawości zapytał ile zapłaciłam... „Tyle, ile mi dałeś — sto pięćdziesiąt miljonów" — odparłam". — „Kłamiesz!". Przeraziłam się: — „Dlaczego kłamię?!" — „Kłamiesz! Na coś zużyła pozostałe 300 miljonów?" Nie wiedziałam co odpowiedzieć. Skąd on mógł o tem wiedzieć!.. Miałam jedyne wyjście — — skandal... Wybiegł z pokoju... Skorzystałam z okazji i pojechałam do matki.... Wyobraź sobie spotkałam tam znajomą, która mówi do mnie: „Gdzie pani kupiła ten kapelusz?..

Zazdroszczę pani takiego męża!"

Powiadam jej, że ja go sama kupiłam, a ona na to: „Jakto? sama widziałam jak kupował w sklepie ten sam kapelusz! Targował się tak długo, wreszcie musiał zapłacić 400 miljonów!" Zrozumiałam od razu. Pojechałam do domu i rzuciłam się na niego: „A więc tak! — krzyknęłam— Masz kochankę! „A on robi zadowoloną minę i powiada: „Tak, masz rację, nie chciałem cię martwić..." Prawda, jaki szlachetny!

Wzięliśmy rozwód! Bez jęków, bez łez, bez wymówek. Inny na jego miejscu zrobiłby skandal, sięgnąłby po rewolwer do kieszeni, a on przy pożegnaniu powiedział tylko: „Wiesz, już dawno nie całowałem cię z takim zadowoleniem..."

I rozstaliśmy się...

On żyje ze swą kochanką, a ja z tym, który dodał mi wówczas pieniędzy, brakujących mi na kupienie kapelusza.

Tłum. B. K.

# Wiadomości bieżące.

MAJ
**28**
SRODA

Dziś: † Krz. d. August.
Jutro: Wniebow. Pańskie

Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca o g. 1.26 r
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

**Prace oświatowe samorządu.** Bilans prac oświatowych w pierwszych miesiącach b. r. przedstawia się następująco: W dniu 1 marca otwarte zostało przy ul. Radwańskiej 42, I-sze miejska ochrona — przedszkole dla dzieci przychodnich w wieku od lat 4 — 6. Do zakładu tego, który dzięki odpowiedniemu zaopatrzeniu i kwalifikacjom personelu może być wzorem dla instytucji tego rodzaju, przyjęto narazie 32 dzieci, zamierzając jednak jeszcze w roku bieżącym otworzyć drugi komplet na 40 miejsc.

Przy szkole dla moralnie zaniedbanych zorganizowana została nauka koszykarstwa i stolarstwa, odbywająca się pod kierunkiem specjalistów — instruktorów. Szkoła gospodarstwa domowego została przeniesiona do odpowiedniego urządzonego lokalu przy ul. Konstantynowskiej 27.

Przy oddziale szkolnictwa zorganizowana została poradnia dla abiturjentów miejskich szkół powszechnych, udzielająca porad i informacji w sprawie wstępu do szkół średnich i specjalnych.

**Budżet miejski.** -Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej w dn. 26 b. m. rozpatrzono i zatwierdzono budżety: urzędu mieszkaniowego, wydziału podatkowego oraz oddziału finansowo-obrachunkowego.

**Rzekomy werbunek do armji meksykańskiej.** Komisarjat rządu na m. Łódź komunikuje, że pogłoski o werbunku w Polsce do armji meksykańskiej są pozbawione wszelkiej podstawy, tak, że zgłoszenia odnośnych osób do konsulatu meksykańskiego są bezprzedmiotowe. p.

**W sprawie selekcji nauczycieli szkół powszechnych.** Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego opierając się na rozporządzenie ministerstwa W. R. i O. P. przysyła inspektorom szkolnym okólnik, polecający zwolnienie ze stanowisk z dniem 1-go sierpnia r. b. nauczycieli szkół powszechnych, którzy nie posiadają prawem przepisanych kwalifikacji.

**„Dziennik Zarządu m. Łodzi".** Wyszedł z druku numer sprawozdawczy „Dziennika zarządu m. Łodzi", poświęcony działalności zarządu miejskiego w pierwszem półroczu drugiej kadencji (1) 8. 23. — 1 (II. 24). Numer ten, w objętości 90 stron druku, zawierający szczegółowe sprawozdanie z działalności wszystkich gałęzi gospodarki miejskiej, jest do nabycia w cenie 1 zł. za egzemplarz w Administracji „Dziennika".

Ukazał się również numer kolejowy (22) „Dziennika Zarządu m. Łodzi". Numer ten zawiera: „Sprawozdanie z III Zjazdu Lekarzy i Działaczy Sanitarnych w Łucku"; „Drożyzna w miastach polskich w świetle statystyki"; „Samorząd wiejski"; sprawozdania z działalności Działu Sanitarnego oraz Oddziału Obrachunkowego; obwieszczenia; okólniki władz miejskich, kronikę miejską; przegląd samorządowy.

**Zarząd łódzkiego towarzystwa odontologicznego** zawiadamia swoich członków, że w dniu 29 maja r. b. o godz 9-ej wiecz w lokalu własnym (Piotrkowska nr. 69) odbędzie się w drugim terminie doroczne zebranie prawomocne na zasadzie statutu bez względu na ilość obecnych.

**Jubileusz straży ochotniczej w Jagodnicy - Złotej.** W dniu 1 czerwca rb. ochotnicza straż pożarna obchodzi jubileusz 10-lecia swego istnienia, również w tym dniu odbędzie się poświęcenie sztandaru.

O godz. 2 po poł. nastąpi wymarsz z sali do parku p. Smidta, gdzie odbędzie się zabawa połączona z wieloma atrakcjami.

**Ze stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich w Pabjanicach.** W czwartek, dnia 22 b. m. w Pabjanicach odbędzie się pierwsze walne zebranie członków koła Z. W. P. w Pabjanicach, na którem między innemi wygłoszą referaty dr. Mierzyński i dr. Waryński o „Istocie myśli wolnej". Sympatycy ruchu wolnomyślicielskiego proszeni są o przyjęcie udziału w zebraniu.

Koleżance byłej współpracowniczce p. L. Typografównie, z powodu zgonu

**Jej Matki**

wyrażają najszczersze współczucie

**Koledzy i Koleżanki apteki S. Gorfeina.**

**Akcja związku P. W. S. P.** Na posiedzeniu, które odbyło się w bieżącym miesiącu, zarząd okr. łódzk. postanowił zorganizować biuro pośrednictwa pracy.

**Ostatni dzień zakupu losów loterji dla najbiedniejszych.** Jutro 29 maja 1924 r. ciągnienie loterji fantowej komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym m. Łodzi.

Szanse wygrania cennych fantów bardzo wielka.

Główna wygrana pokój stołowy, wartość 8 miljardów mk.

Tabela wygranych zostanie ogłoszona dnia 30 maja r. b.

Wygrane fanty wydane będą za zwrotem biletów do dnia 7 czerwca b. r., w biurze p. dr. Grabowskiego ul. Zielona nr. 8 (parter), między godziną 10—3 po południu.




### TEATR MIEJSKI.

Dziś t. j. w środę teatr miejski daje świetną stale wypełniającą teatr po brzego komedję K. Wroczyńskiego p. t. „Wywczasy donżuana". Udział przyjmują pp.: Starska, Jarkowska, Łapińska, Wołoszynowska, Morska, Michorowska, Rozwadowiczowa, Komornicka, Znicz, Ścibor, Mroziński. W czwartek w premjerowej obsadzie „Wywczasy donżuana".

W sobotę premjera świetnej komedji L. Vernenila „Musisz być moją". Reżyser Tadeusz Leszczyc.

### TEATR POPULARNY.

Dziś w środę o godz. 8.30 wicz. odegraną będzie przezabawna krotochwila w 3 aktach p. t. „Chrześniak wojenny".

Jutro w czwartek, jedno przedstawienie o godz. 8.30 „Chrześniak wojenny".

### DZIECI DLA DZIECI.

Dnia 28 b. m. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie, które będzie odegrane przez dzieci szkoły powszechnej nr. 134 na rzecz kolonji letnich dla ubogiej dziatwy tejże szkoły. Program b. urozmaicony.

### ODCZYT P. DIENST - DĄBROWY.

Dziś, t. j. w środę, w sali gimn. miejskiego (Sienkiewicza 46) ceniony i popularny wśród inteligencji naszego miasta p. M. Dienst - Dąbrowa dyrektor miejskiej galerji sztuki w Łodzi, wygłosi odczyt p. t.: „Przyszłość kultury artystycznej Łodzi".

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia przy wejściu.

### MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

Wczoraj otwarta została czytelnia pism artystycznych polskich i obcych, która na razie obejmuje 15 pierwszorzędnych wydawnictw, jak: „The Studio", „L'amour de l'art" i inne. Z czytelni bezpłatnie korzystać mogą zwiedzający wystawę.

Prócz rocznych kart wejścia z prawem uczestnictwa w rozlosowywaniu dzieł sztuki, rozpoczęto sprzedaż rocznych biletów ulgowych w cenie 7,50 zł. dla członków rodzin posiadaczy biletów rocznych, uczącej się młodzieży oraz pracowników i urzędników instytucji miejskich i nauczycielstwa.

Henryk Kuna, który odniósł niedawno tak poważny sukces na wystawie „Rytmu" w Warszawie, nadesłał w tych dniach pełną wyrazu głowę „Chrystusa". Wystawa po ukończeniu odpowiedniej instalacji elektrycznej otwarta jest obecnie do godz. 8.30 wiecz.



## Podziękowanie.

Powróciwszy z cmentarza, gdzie złożone zostały drogie nam zwłoki synka naszego

ś. † p.

**KAROLA HUGONA**

dziękujemy wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu dziecku, odprowadzając zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, jak również za okazane nam spółubolewania. W szczególności zaś dziękujemy p. Superintendentowi pastorowi W. P. Angersteinowi za jego serdeczne słowa pociechy w domu żałoby i nad grobem i za licznie nadesłane wieńce:

**Hugon Güttel z żoną z domu Weinert.**

## W kartotece ministerstwa spraw wewn.
### znajdą się personalja członków łódzkiego magistratu i prezydjum rady.

Jak się dowiadujemy minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów okólnik, polecający przedłożyć do dnia 1 lipca rb. dokładne dane o obecnym składzie osobowym członków magistratów i prezydjum rad miejskich miast, wydzielonych z powiatowego związku komunalnego, względnie miast, liczących ponad 25 tys. mieszkańców.

Od wymienionego wyżej terminu wojewodowie obowiązani są powiadamiać ministerstwo o ewentualnych dalszych zmianach bądź w składzie osobowym, bądź też w wysokości wynagrodzenia członków magistratu i rad miejskich.

—o—

## O pomoc dla prywatnej akcji budowlanej.
### Konferencja przedstawicieli miast w Warszawie.

Jak już donosiliśmy, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zwróciło się do magistratów większych miast z propozycją, aby zarządy miejskie wstawiły do budżetu na cele budowy domów mieszkalnych sumę, równającą się 2 i pół proc. wysokości ogólengo czynszu komornianego, pobieranego w danym mieście w r. 1924. O ile suma ta nie mogłaby być pokryta z dotychczasowych wpływów miejskich, ministerstwo spraw wewnętrznych proponuje celem jej pokrycia odpowiednie podwyższenie stopy podatku od lokali.

W sprawie tej odbyła się w Warszawie w sobotę, dnia 24 b. m. konferencja przedstawicieli miast, zainicjonowana przez p. prezydenta Jabłońskiego. W konferencji wzięli udział: prezydent m. st. Warszawy, Jabłoński, wiceprezydent, poseł dr. Ilski i adwokat Gadowski; prezydent m. Łodzi, Cynarski i ławnik inż. Folkierski; prezydent m. Lwowa, Nauman. Przedstawiciele Poznania, Krakowa i Wilna, na konferencję nie przybyli. Celem konferencji było uzgodnienie stanowiska większych miast w sprawie wyłuszczonej wyżej propozycji ministerstwa.

Ze względu na nieobecność reprezentantów niektórych miast, konferencja sobotnia żadnych uchwał nie powzięła. Postanowiono zwołać naradę następną w dniu 10 czerwca, z obowiązkowym udziałem delegatów 6 większych miast. Na naradzie tej opracowany zostanie prawdopodobnie memorjał do rządu, wskazujący, że propozycja ministerstwa spraw wewnętrznych jest dla miast niedogodna, zarówno ze względu fiskalnych, jakoteż wobec sprzeczności jej z tendencją i postanowieniami ustawy o rozbudowie miast z dnia 26 2. 1922 r.

## Przed wyborami do gminy żydowskiej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji wyborczej przy zarządzie gminy wyznaniowej żydowskiej. Przyjęto do wiadomości zarządzenie komisarjatu rządu w sprawie ponownego wyłożenia listy wyborców po jej zestawieniu na 8 dni w terminie od 28 b. m. do 4 czerwca włącznie. Prawo wglądu przysługuje wyborcom, uprawnionym do figurowania na liście; pozatem komisja uchwaliła dopuścić do wglądu upoważnionych przedstawicieli poszczególnych grup, które złożyły deklaracje, po trzech przedstawicieli z każdej grupy.

Następnie komisja uchwaliła dalszy kalendarz wyborczy, przewidujący dzień wyborów na 29 czerwca r. b. Kalendarz ten przedstawia się, jak następuje:

Od 28 maja do 4 czerwca wyłożenie listy i reklamacji do kancelarji;

od 5 do 12 czerwca reklamacje do komisarjatu rządu;

od 13 do 22 czerwca zgłoszenie list kandydatów;

24 czerwca ostatni termin połączeń i poprawki list;

26 czerwca ogłoszenie ważnych list kandydatów;

29 czerwca wybory.

Do dnia 1 czerwca ułożony będzie dokładny protokół deklaracji nie uwzględnionych wraz z motywami. Wpływały bowiem nieraz kilkakrotne deklaracje jednej i tej samej osoby (czasami wniesionej ponadto do listy wyborczej, jako opłacającej składkę gminną), bądź to przez kilka partji, bądź też przez jedną i tę samą grupę. Część zaś deklaracji (drobna ilość) nieuwzględniona z powodu wadliwego wypełnienia, jak to brak imienia, wieku lub miejsca zamieszkania. Tyczy się to w różnej ilości deklaracji wniesionych przez wszystkie prawie grupy.

Uchwalono podział miasta na pojedyncze okręgi wyborcze, w ten sposób, by na każdy okręg wyborczy wypadło od 800 do 1000 wyborców. Postanowiono upoważnić 3 członków komisji pp. Sz. Edelmana, M. Helmana i A. Sztajnhorna do zajęcia się wyszukaniem lokali wyborczych i podziału miasta na obwody wyborcze.

## Kronika policyjna.

—o—

### POŻAR FABRYKI.

Wczoraj o godz. 2-ej po południu syreny fabryki Kadlera (róg Długiej i Anny) zaalarmowały straż ogniową o pożarze tejże fabryki.

Pożar wybuchł pod dachem budynku dwupiętrowego z niewiadomej przyczyny, zapaliły się szmaty. Fabryka już od czasu dłuższego jest nieczynną.

Do akcji ratunkowej przybyły niemal wszystkie oddziały straży ogniowej, oraz parówka II oddziału.

Na miejsce przybył komendant Szajbler.

Po pół godzinnej uciążliwej pracy ogień umiejscowiono.

Dodać należy, iż na parterze fabryki mieści się oddział warsztatów reperacyjnych wojskowych.

### MIŁY SYNALEK.

Przed niejakimś czasem Leopold Dolesiński Pieprzowa nr. 15, okradł swą matkę i zbiegł. Wczoraj zatrzymano go, o sprawę skierowano do sądu dla nieletnich.

## Prawo i życie.

# Echa zbrojnego napadu bandyckiego.

W nocy na 15 czerwca 1923 r. do zabudowań folwarku Byczyna, położonego tuż przy osadzie Poddębice, dzierżawionego przez Ignacego Dargiewicza, wtargnęło kilku bandytów, z których jeden steroryzowawszy przy pomocy rewolweru służbę stał w kuchni na straży, reszta udała się do pokoju Dargiewicza, domagając się otwarcia drzwi i wydania pieniędzy.

Po chwili rozległy się strzały: — to strzelali bandyci z rewolweru i Dargiewicz broniąc się z dubeltówki.

Córki dzierżawcy Halina i Janina, zorjentowawszy się w sytuacji, wszczęły alarm, co spłoszyło złoczyńców; opuścili oni dwór i zginęli w ciemności, pozostawiając jedynie na miejscu zbrodni kapelusz.

Kiedy Dargiewiczówny łącznie ze służbą udały się chwilę potem do pokoju ojca, okazało się, że jest on ciężko ranny i że grozi mu śmierć. Rzeczywiście też mimo rychłej pomocy lekarskiej stan chorego w szybkim tempie się pogarszał tak, że nazajutrz Dargiewicz zmarł.

Zarządzone natychmiast poszukiwania nie dały narazie konkretnych wyników: ustalono jedynie, że w tym dniu na parę godzin przed napadem furmanką, którą powrócił Ignacy Kaliszewski, przyjechało z Aleksandrowa do Poddębic 4 podejrzanych osobników, których rysopis, dany przez wyżej wymienionego świadka i współpodróżnego Joska Kona, zgadzał się najzupełniej z rysopisem osób, podanych przez furmana Kazimierza Grabiszewskiego, który powracając szosą z Aleksandrowa do Poddębic, został przez jakichś 4 osobników późno w nocy zatrzymany i zmuszony do odwiezienia ich w kierunku Aleksandrowa.

Dnia 28 czerwca 23 r. do komendy P.P. pow. łódzkiego zgłosił się niejaki Wacław Gortat, który zeznał, że kuzyn jego Mieczysław Gortat zna jednego ze sprawców tego napadu. Mieczysław Gortat początkowo nie chciał o niczem powiedzieć, lecz w końcu przyciśnięty do muru i wobec zeznań świadków Wacława Gortata i znajomej jego Józefy Kukiełczyńskiej, przy której chwalił, się, że gdyby chciał toby mógł zarobić duże pieniądze i być bardzo bogatym, oświadczył że istotnie znajomy jego niejaki Zygmunt Urbaniak zgłosił się doń w dniu 21 czarwca r. ub. i poprosił go o pożyczkę pieniężną, gdyż był głodny, świadek zadośćuczynił prośbie Urbaniaka, a następnie wyszedł z nim na miasto na spacer wówczas Urbaniak, wskazawszy na jeden z plakatów, gdzie wzmiankowano o nagrodzie 15 miljonów mk. za wskazanie sprawców napadu, rzekł do Gortata: „zasyp mnie, to dostaniesz te pieniądze, bo napadu tego dokonałem ja przy współudziale innych trzech wspólników", a dalej w zaufaniu opowiedział świadkowi cały przebieg zbrodni i zaznaczył, że sam był na zewnątrz drzwi, podczas, gdy reszta weszła do wnętrza.

Wspomniał również, że uciekając porzucił rewolwer, w który go wspólnicy uzbroili i że jeden z uczestników zgubił kapelusz, wobec czego później, gdy spotkał na szosie furmana, to mu zabrał czapkę. Ujęty wskutek tego Zygmunt Urbaniak do winy napadu bandyckiego i zabicia w celach zysku Ignacego Dargiewicza się nie przyznał i oświadczył, że od 11 do 17 czerwca bawił we wsi Stachocicach, gm. Ostroń — Warcki, pow tureckiego u swej babki Józefy Urbaniak i że wówczas właśnie chodził z nią na robotę przy poprawianiu drogi t.z. szarwark, a mianowicie był on tam we wtorek i czwartek tj. w dzień krytyczny co potwierdzić mogą babka jego i Stanisław Pawlak.

Oskarżonego Urbaniaka okazywano całemu szeregowi świadków, jak Halinie i Janinie Dragiewiczównom, Michalinie Jędrzejczak, Stanisławowi Woźniakowi, Kazimierzowi Grabiszewskiemu, Ignacemu Kaliszewskiemu, Joskowi Konowi i Marjannie Ziółkowskiej, lecz nikt z nich nie poznał w nim ewentualnego uczestnika napadu.

Mimo to w zeznaniach świadków ze strony oskarżonego istniała powszechna rozbieżność, albowiem św. Józefa Urbaniak, babka oskarżonego, kategorycznie twierdzi, że oskarżony bawił u niej od 11 do 18 czerwca i że w dniu krytycznym był z nią na robotach przydrożnych, któ rą to okoliczność potwierdziła również św. Pawlak a zeznaniami wuja oskarżonego Józefa Odrowskiego, który twierdzi że Urbaniak przebywał w tym czasie u niego. A już zgoła niekorzystne i wręcz kompromitujące Urbaniaka zeznania złożone zostały przez tegoż i jego córkę Józefę Odrowską, z których wynika, że w czasie tym Urbaniak i Godzicki bawili u Odrowskich i najprawdopodobniej brali udział w napadzie, gdyż właśnie w czasie dokonania napadu na zagrodę Dargiewicza, obu w mieszkaniu Odrowskiego nie było.

Stanisław Grodzicki w toku śledztwa ukrył się i ujęto go dopiero w dniu 9 listopada 23 r.

Przesłuchany przez sędziego śledczego do winy się nie przyznał, że latem 23 r., rzeczywiście był u Odrowskich i smarował wówczas swój rewolwer waseliną, lecz napadu nie dokonał i o zabójstwie Dargiewicza nic nie wiedział.

Sprawę powyższą rozważał w dniu wczorajszym S. O. pod przewodnictwem sędziego Arnolda, w asystencji sędziów Dalika i Jarzębskiego.

Na sądzie obaj oskarżeni również do winy się nie przyznają, usiłując wykazać swoje „alibi" w dniu krytycznym.

Popierają ich w tem dążeniu świadkowie obrony Jan Socharski, Anna Ruszczakowa i Józefa Urbaniak, także świadkowie Józef, Marjanna i Józefa Odrowscy, zmieniają swoje pierwotne zeznania, złożone w śledztwie i usiłują przedstawić sprawę w jaknajkorzystniejszym świetle dla oskarżonych.

Przeczą im jednak zeznania świadków Wacława i Mieczysława Gortatów, tudzież funkcjonarjuszy policji, Mieczysława Ditrycha, Władysława Mokrosińskiego, Rudolfa Płatka, Antoniego Felicianiaka i Henryka Rowińskiego. Córka zabitego, Halina Dargicwiczówna, oraz Michalina Jędrzejczak i Stanisława Woźniak, obecni przy zajściu, opisują przebieg napadu.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Marceli Wilecki w obszernem i nader rzeczowem wypowiedzianem z mocą przekonywującą przemówieniu, rozwinął podłoże i tło, na którem powstało całe zajście.

Wspomniał o bandzie, zorganizowanej przez Stanisława Grodzickiego, do której należał również Zygmunt Urbaniak. Na skutek energicznego działania władz policyjnych w pow. łęczyckim, szerzące się tam napady bandyckie prawie zupełnie ustały, zwłaszcza od czasu, gdy Urząd prokuratorski i Sąd poczęły stosować bardzo silne represje. Dopiero, kiedy Stanisław Grodzicki, skazany przez S.O. w Kaliszu na 8 lat ciężkiego więzienia, zdołał ztamtąd zniknąć i zorganizować bandę, hydra kradzieży i napadów bandyckich znów podniosła głowę.

Następnie odtworzył oskarżyciel z matematyczną dokładnością kolejne etapy tej afery kryminalnej uwypuklając pojedyńcze momenty napadu na Dargiewicza i przebieg poszukiwań za sprawcami

Uzasadnił psychologję zbrodniarzy, którzy chętnie przechwalają się swymi przestępnymi czynami tak, jak np. lekarz rad rozmawia o udanej operacji, adwokat o wygranej sprawie malarz o nagromadzonym na konkursie obrazie.

W ten sposób wyszedł na jaw cały szereg zbrodni, gdyż przestępca bardzo chętnie przechwala się przed znajomymi dokonanymi okrutnymi czynami, uważając je za szczyt bohaterstwa.

W końcu przedstawił oskarżyciel stan bezpieczeństwa, panujący w okręgu łódzkim, dzięki rozmaitym bandom w rodzaju Grodzickiego i Urbaniaka, z powodu nich, żyli mieszkańcy, niby w jakimś dzikim kraju, niepewni ani na chwilę swego życia i mienia. A przecież ci obywatele, obowiązani do składania podatku krwi dla obrony ojczyzny mają jednocześnie prawo wymagać od państwa zabezpieczenia mu życia i zdrowia przed złoczyńcami, będąc obowiązani do płacenia podatków, mają prawo żądać od władz zabezpieczenia mienia od rabunku.

W myśl powyższych wywodów domagał się prokurator dla obu oskarżonych po 15 lat ciężkiego więzienia.

Sąd po naradzie skazał 24-letniego Zygmunta Urbaniaka na 10 lat ciężkiego więzienia, 37-letniego Stanisława Grodzickiego na 12 lat ciężkiego więzienia, obydwu z pozbawieniem praw stanu. As.

# Chińczycy usiłowali porwać młodą dziewczynę.

## Tajemniczy samochód w Alejach Kościuszki.

Wczoraj wieczorem miasto zelektryzowała wieść, iż przybyli do Łodzi chińczycy

**usiłowali uprowadzić młodą dziewczynę.**

Ludność naszego miasta znajduje się pod wrażeniem odkryć policji berlińskiej,

**stwierdzających, iż nie po to przyjechali chińczycy,**

by sprzedać pewną ilość fajeczek, wskutek czego wieść wyolbrzymiała z minuty na minutę.

Według zebranych przez nas informacji nie sprawdzonych urzędowo, zajście miało następujący przebieg:

Alejami Kościuszki szła o zmroku 16 letnia Józefa Borówczykówna, wracając do domu.

W pewnej chwili

**na jezdni zatrzymał się samochód,**

z którego wyszedł pasażer i skierował swe kroki ku przechadzającej się B.

**Borówczykówna przyśpieszyła kroku,**

lecz wkrótce z przerażeniem stwierdziła, iż nagabujący ją mężczyzna nie podobny jest do innych mieszkańców naszego grodu, a pod latarnią

**ujrzała już wyraźnie skośne oczy chińczyka.**

**Ten ostatni coś tłumaczył jej wskazując na auto, a następnie groził.**

Nagle

**przestraszona dziewczyna ujrzała przechodzącego**

policjanta i pędem pobiegła do niego.

Widząc to chińczycy wsiedli do samochodu i prędko odjechali.

Nim policjant z ust przestraszonej dziewczyny usłyszał o co chodzi, auto znikło.

Odpowiedni meldunek złożono w 7 komisarjacie policji, który prowadzi dochodzenie.

**by wyjaśnić czy mamy w tym wypadku do czynienia z zamachem handlarzy żywym towarem, czy też z erotycznie uspo sposobionym chińczykiem.**

—xx—

# Ceny mąki, zboża i skóry nie przekraczają parytetu złota

## a chleb i buty w Polsce są droższe niż na całym świecie.

Poniższe dane, opracowane przez wydział statystyczny m. Łodzi, oparte na danych oficjalnych głównego urzędu statystycznego, rzucają nader interesujące światło na panującą obecnie drożyznę.

Miernikiem poziomu drożyzny są wskaźniki cen hurtowych, obliczane przez główny urząd statystyczny. Wspomniane wskaźniki określają różnicę procentową pomiędzy poziomem cen obecnych, przerachowanych na złoto, a poziomem cen z 1914 roku. Tak zw. „skrócony wskaźnik" uwzględnia 5 grup, mianowicie: 1) zboże i mąkę, 2) materjały budowlane, żelazo i węgiel, 3) skóry, 4) bawełna amerykańska i przędza bawełniana, 5) mięso i cukier, z tych zaś pięciu grup wyprowadzony jest ogólny wskaźnik Przyjrzyjmy się poszczególnym wskaźnikom w nakreślonym wyżej porządku.

Zboże i mąka w okresie od 28 kwietnia do 4 maja r. b. (najnowszy wskaźnik) posiadały wskaźnik hurtowy 88,2 czyli w złocie były o 11,8 proc. niższe aniżeli przed wojną. W ciągu pierwszego kwartału r. b. zboże i mąka wykazały tendencję zniżkową. Pod koniec stycznia r. b. wskaźnik, wyrażony w złocie, wynosił 91,8, na początku kwietnia 89,2, w połowie kwietnia 86,6. Tendencja zniżkowa załamała się pod koniec kwietnia, mianowicie w okresie od 21 do 27-go, kiedy ceny hurtowe zboża i mąki wzrosły w stosunku do poprzedniego tygodnia o 2,5 pr. w złocie. W każdym razie zboże i mąka są jedyną grupą, której poziom jest niższy, aniżeli w 1914 r.

W grupie materjałów budowlanych, żelaza i węgla, wskaźnik z okresu 28-go kwietnia do 4 maja 1924 wynosił 111,2, czyli poziom cen w tej grupie przekraczał poziom z 1914 roku o 11,2 proc. — Wciągu kwietnia r. b. w grupie tej wahania były minimalne, dające w ostatecznym wyniku podrożenie w złocie w wysokości niespełna 1 proc. Zaznaczyć warto, że w końcu stycznia r. b. wskaźnik tej grupy wynosił 130,0, czyli w grupie tej w ciągu ostatniego kwartału nastąpiłoby potanienie o 15 proc. w złocie.

Grupa skór posiadała w okresie 28 kwietnia do 4 maja 1924 wskaźnik 102,6. Mamy tu do czynienia z grupą, której poziom cen najbardziej zbliżony jest do okresu przedwojennego. W ciągu r. b. ceny w tej grupie miały charakter wybitnie stały. Ale podnieść należy, że w omawianej grupie w końcu stycznia wskaźnik złoty wynosił 84,9, a zatem przekroczenie poziomu 1914 r. nastąpiło w ostatnich tygodniach.

Przechodzimy do grupy czwartej, wyróżniającej się szczególnie wysokim poziomem cen. Jest to grupa, obejmująca bawełnę amerykańską i przędzę bawełnianą. W okresie od 28 kwietnia do 4 maja 1924 r. wskaźnik złoty tej grupy wynosił 165,1, będąc najwyższym wskaźnikiem grupowym. W omawianej tu grupie wahania są stosunkowo znaczne, co wyrażają wskaźniki z rozmaitych okresów. Tak więc w okresie od 28 stycznia do 3 lutego 1924 r. wskaźnik złoty tej grupy wynosił 156,7, w okresie 31 marca do 6 kwietnia 1924 r. podniósł się do 165,1, w okresie od 14 kwietnia do 20 kwietnia 1924 r. do 171,0, a w okresie 21 kwietnia do 27 kwietnia 1924 r. obniżył się do 165,5, a w ostatnim z badanych okresów — jak już wiemy — do 165,1 proc. Mniej więcej jednak poziom cen w tej grupie jest stale wyższy od przedwojennego o 60 i kilka procent w złocie. Ten wskaźnik ma szczególnie ważne znaczenie dla Łodzi, on w dużej mierze decyduje o konjunkturze Łodzi i o możliwościach eksportowych.

Również bardzo wysoki, acz niższy od poprzednio omawianego, jest wskaźnik grupy mięsa i cukru. W okresie od 28 stycznia do 4 maja r. b. wahał się w granicach od 144,2 (minimum) do 152,6 (maximum). W złocie zatem mięso i cukier są w hurcie o 50 droższe, niż przed wojną. Podkreślić należy, że w okresie tygodniowym od 28 kwietnia do 4 maja 1924 r. ceny hurtowe w tej grupie wzrosły w stosunku do poprzedniego tygodnia o 4,5 proc. w złocie. Skok taki jest ze stanowiska ogólnych interesów gospodarczych kraju wielce niepożądany i sądzić należy, że z chwilą podjęcia przez czynniki rządowe polityki cen w większym stylu tego rodzaju skoki nie będą miały miejsca.

Ogólny wskaźnik cen hurtowych wynosił w okresie od 28 kwietnia do 4 maja 1924 roku — 108,7.

# O zlikwidowanie zatargu w przemyśle.

Na skutek wezwania centralnej komisji związków zawodowych wyjechali w dniu wczorajszym do Warszawy poseł Szczerkowski i p. Danielewicz. W Warszawie odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie centralnej komisji, na którem omawianą będzie obecna sytuacja w przemyśle włókienniczym łódzkim w związku z wypowiedzeniem umowy przez przemysłowców. Po przedyskutowaniu tej sprawy centralna komisja poweźmie uchwały które przedstawi władzom centralnym. b.

„REPUBLIKA" Łódź 28 maja 1924

# KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 28 maja 1924

# Utrzymanie zarobków — obniżenie robocizny.

## Przemysłowcy żądają obniżenia zarobków, zamiast obniżenia robocizny.

Hasło to bardzo stare na Zachodzie jest jednak u nas zupełnie nieznanem sformułowaniem zasad koniecznej i jaknajrychlejszej reorganizacji pracy. Przeciwnie, cała polityka związków przemysłowych dąży do zupełnie innego celu— utrzymania dotychczasowych, drogich, gdyż nieekonomicznie prowadzonych metod pracy — **za cenę obniżenia zarobków a nie robocizny.** W tym właśnie tkwi największy błąd. Bowiem zarówno związki przemysłowe, jakoteż znakomita większość firm przemysłowych w łódzkim okręgu włókienniczym bynajmniej nie myśli o obniżeniu kosztów za jednostkę produkcji, a natomiast cały ratunek widzi w obniżaniu dotychczasowych zarobków, które przy niepełnym tygodniu, dają dochody, niewystarczające włókniarzowi na życie. Zamiast zdecydować się na radykalny krok, większość przemysłu idzie po wiodącej do zguby, drodze, najmniejszego oporu, Za cenę utrzymania źle zorganizowanej produkcji, pchają robotnika w objęcia jeszcze większej nędzy, której skutki pochodne objawiać się mogą w najbardziej różnolitych formach. Wątpimy, aby taktyka ta stosowana była na podstawie z góry obmyślanego programu, jednak abstrahując od motywów, **stwierdzić musimy, iż rozwój wypadków odbywa się w bardzo niebezpiecznym kierunku.** I to zarówno społecznie, jakoteż produkcyjnie niebezpiecznym. Niebezpieczeństwa o charakterze społecznem zbyt są oczywiste, by należało o nich więcej mówić i dosadniej je określać. Natomiast obecne zaniedbania produkcyjne oznaczają cofanie zamiast postępu, w stosunku do naszych konkurentów zagranicznych.

O tem musimy głośno mówić, gdyż jak dotychczas przemysł nie wykazuje należytego zrozumienia zasad, ciężkiej, lecz tem nie mniej, nieuniknionej drogi sanacyjnej. To też żądać musimy inicjatywy zamiast krótkowzrocznego a złośliwego, w stosunku do robotników, oportunizmu, którego hasłem jest — obniżenie zarobków. Do tego nie można dopuścić ani ze względów socjalnych, ani gospodarczych. Bowiem jedynie wielka konsumpcja jest ideałem każdego organizmu ekonomicznego. Jak ją jednak utrzymamy, skoro robotnik, ów najlepszy, bo nienasycony konsument dostanie obuchem i spadnie poniżej tej granicy zaspakajania potrzeb codziennych, na jakiej dzisiaj się znajduje. Zatem droga prowadzi jedynie **przez obniżenie kosztów robocizny jednostkowej, do utrzymania obecnego poziomu zarobków.**

Skąd winna wyjść inicjatywa, dla przeprowadzenia sanacji w tym kierunku?

Chyba, że nie ze strony robotników. Wszak jasnem jest, iż muszą oni jedynie zajmować negatywne stanowisko, wobec zakusów obniżenia robocizny w formie bezpośredniej. Przy obecnym poziomie naszej kultury gospodarczej nie do pomyślenia jest, by hasło pośredniego obniżenia robocizny, przez równoczesne spotęgowania wydajności pracy, które gwarantowałoby utrzymanie zarobków mogło wyjść od przewódców robotników. Kto więc ma rozpocząć dyskusję skoro przemysł nie wystąpił dotychczas z żądanemi oficjalnemi propozycjami. Wybitni przewódcy robotników oświadczyli mi bez ogródek, iż sporadyczne usiłowania podniesienia wydajności pracy, przedsiębrane bez porozumienia się ze związkami, **nie mogą wywołać innych skutków,** jak tylko protest. Ludzie ci, posiadający bezsprzecznie wyższe wyrobienie polityczne, aniżeli przemysłowcy doskonale rozumieją, iż możliwy jest bierny opór, a nie

**oficjalna odmowa dyskusji nad realizacją problemu — utrzymania zarobków, pomimo obniżenia robocizny.**

Bowiem spotkaliby się z potępieniem ze strony opinji publicznej, co oznaczałoby utratę bardzo ważnego atutu. W chwili, gdy problem utrzymania zdolności konkurencyjnej zajmuje jedno z pierwszych miejsc, robotnicy nie będą na tyle niezręczni i nie uchylą się nietylko od przeprowadzenia dyskusji na ten temat, ale też realizacji ustalonych tez. Wiedzą oni równie dobrze, iż opinja publiczna stać będzie po ich stronie, w razie zamachów na obniżenie ich obecnej stopy życia. — Tych prostych związków przyczynowych nie rozumieją „wielcy" kierownicy polityki robotniczej z „pałacu Siemensa", raz zarazem wykazuje wielką niedojrzałość do sterowania tak ważnym działem polityki przemsł., w obecnych ciężkich czasach. Trzeba jednak zlikwidować te objawy indolencji.

**Przemysłowcy winni w jaknajkrótszym czasie wystąpić wobec robotników z propozycjami przedyskutowania obecnych metod pracy włókniarza pod hasłem — obniżenie kosztów produkcji, przy utrzymaniu wysokości zarobków.**

Nie trzeba bowiem dopuszczać do tego, ażeby dopiero rząd występował z tą inicjatywą: wszak byłoby to jedynie kompromitacją dla władz związkowych.

Przemysł nie może pozostać na pewnym stopniu rozwoju organizacji pracy i obojętnie przyglądać się wszelkiemu postępowi. Dzisiejsze metody są jednoznaczne z niszczeniem pracy kwalifikowanych włókniarzy, która doskonale i taniej mogłaby być wykonana przez maszyny pomocnicze, albo też niewykwalifikowanych robotników. Gdy na razie abstrahować będziemy od wprowadzenia kosztownych inwestycji, jakiem jest np. automatyczne krosno Northropa, to jednak można przeprowadzić, by tkacz obsługiwać cztery do ośmiu krosien, zamiast obecnych dwóch. **Można jednak to osiągnąć, gdy będzie tylko tkał.** A więc osnowa musi być założona, utkanej tkaniny nie zdejmuje tkacz z krosna, lecz podobnie, jak czyszczenie i oliwienie wykonywują specjalnie w tym celu zatrudnieni ludzie; oczywiście osnowy muszą być silniejsze, aniżeli bywa to zwyczajnie w Łodzi. W ten sposób, jakkolwiek szybkość tkania będzie musiała być zmniejszona, to jednak stosunek robocizny do wartości tkaniny będzie się o wiele korzystniej przedstawiał. Podobnie, można osiągnąć wydatne obniżenie robocizny w przędzalniach.

Czy jednak z temi projektami występować mają robotnicy, którzy przyjmując je, pracować będą musieli intensywniej oraz przystać, w interesie ogółu, na redukcję znacznej ilości swych kolegów. Sądząc z przeprowadzonych rozmów, zgodzą się na te ofiary, uznając celowość i racjonalność podobnych zadań. Jak więc w tych warunkach wytłómaczyć apatję związków przemysłowych. Jeśli faktycznie panowie ci myślą o przyszłości swych fabryk, to przecież inicjatywa w tym kierunku dawno powinna była być już podjęta.

Stanowczo więc myśląca Łódź przeciwstawić się musi: obcinaniom, oberwaniom, redukcjom, zmniejszaniom i innym synonimom „Simensowców", używanym na określenie procesu pauperyzacji mas włókniarzy. **Natomiast domaga się niezwłocznego rozpoczęcia dyskusji z robotnikami na temat: utrzymanie płac, przy powiększeniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów jednostki produkcji.**

**Dr. Leszek Kirkien.**

# Dochody i wydatki państwowe w kwietniu.

## Przewyżka dochodów wynosi około 15,000,000 złotych

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Miesiąc kwiecień jest z kolei drugim miesiącem, który przynosi przewyżkę dochodów skarbu państwa nad wydatkami państwowemi. Przewyżka dochodów tym razem sięga pokaźnej sumy 15 milj. złotych, powiększających zapoczątkowaną w marcu rezerwę.

Ogólne przychody budżetowe obejmujące wpływy administracji i przedsiębiorstw państwowych oraz zyski z monopoli, wyniosły w kwietniu 128,8 miljn. zł. w czem dochodów zwyczajnych administracji 96,6 miljn. zł., dochodów nadzwyczajnych administracji 19,7 miljn. zł., dochodów przedsiębiorstw państwowych 1,8 miljn. zł., oraz zysku z monopoli 10,6 miljn. zł.

Rozchody budżetowe wyniosły w kwietniu 114,1 miljn. zł., w czem rozchody zwyczajne administracji 95,2 miljn. zł., nadzwyczajne administracji 9,4 miljn. zł. rozchody zwyczajne przedsiębiorstw 0,15 miljn. zł. i rozchody nadzwyczajne przedsiębiorstw 0,4 miljn. zł. Przewyżka zatem dochodów nad wydatkami osiągnięta po pokryciu wszystkich wydatków zwyczajnych oraz wysokich dodatków nadzwyczajnych, jak np. dotacja dla kolei państwowych w sumie 8,3 miljn. zł., wynosi 14,7 miljn. zł.

Pożyczki wewnętrzne dały w kwietniu 7,1 miljn. zł.

Dzięki nadwyżce dochodów nad wydatkami i dzięki pożyczkom wewnętrznym zapas gotowizny w kasach państwowych i na rachunkach PKO., PKKP. względnie Banku Polskiego zwiększył się znacznie i w końcu kwietnia stanowił 90,4 miljn. zł., nie licząc sumy 475 tys. dolarów, pozostających na specjalnym rachunku w Banku Polskim premjowej pożyczki dolarowej.

---

# Wiadomości gospodarcze.

### PUSZCZENIE W OBIEG BILONU METALOWEGO.

**Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:**

**Zgodnie z zapowiedzią w dniu 1-go czerwca r. b. puszczony zostanie w obieg bilon metalowy.**

**Narazie w obiegu znajdą się 20 i 50-groszówki, bite z niklu.**

**Wczoraj mennica państwowa dostarczyła do skarbca emisyjnego Banku Polskiego kilkadziesiąt miljonów sztuk monet 20 i 50-groszowych ogólnej wartości 16,000,000 złotych. Nadto niebawem znajdą się w obiegu 5-groszówki, bite w polskiej mennicy państwowej, która zwiększyła ostatnio swą sprawność i wybija dziennie przeciętnie po 160,000 sztuk.**

**W tych dniach z urzędu probierczego przeniesiono do zabudowań mennicy państwowej na Pradze oddział elektrolizy złota.**

**Bicie monet złotych rozpocznie się na jesieni po dostarczeniu z Anglji wszystkich urządzeń potrzebnych do bicia monet złotych. Ostatnie maszyny nadejść mają w połowie sierpnia i od 1 września będą mogły być uruchomione.**

### KALENDARZ PODATKOWY.

W miesiącu czerwcu przypadają terminy zapłaty następujących ważniejszych podatków bezpośrednich:

**Podatek gruntowy** — wpłata 1-ej raty 100 proc. podwyżki, o ile nie została ona uiszczona w maju;

**Podatek przemysłowy** — wpłata miesięczna podatku od obrotu, osiągniętego w maju r. b. oraz dopłata do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. (Termin ostateczny wpłaty upływa z dn. 30 czerwca r. b.;

**Podatek dochodowy** — wpłata 1/4 części podatku dochodowego, przypadającego od dochodu przyznanego na r. 1924 (ostateczny termin upływa w dniu 24 czerwca);

**Podatek majątkowy** — od 10 czerwca wpłata 1-ej raty podatku majątkowego, obliczona na podstawie zeznań sprawdzonych przez komisje szacunkowe.

Nadto płatne są wszystkie podatki, na które płatnicy otrzymali lub otrzymują nakazy płatnicze z terminem płatności w czerwcu r. b.

### POLOWANIE NA NAIWNYCH.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W jednym z pism warszawskich pojawiają się od pewnego czasu tajemnicze ogłoszenia anonimowe (t. j. bez podania adresu, lecz z propozycją podania ofert), w którym wyraża się gotowość „zakupienia wszelkiej (?) ilości tych lub owych akcji, przeważnie tych, których spadek jest obecnie niepomiernie i niezrozumiale wielki.

Nieznani autorzy tych ogłoszeń chcą zapewne za pośrednictwem tego pisma wyłudzić te akcje od przyciśniętych biedą i znękanych niskim kursem ich posiadaczy, zdobywając te papiery w momencie największej ich depracjacji.

**Nie potrzebujemy dodawać, że dla stron, pragnących się pozbyć tych walorów, wskazana jest jaknajdalej idąca ostrożność.**

---

## GIEŁDY.

### GOTÓWKA.

**Dolary 5,18 i pół**

### CZEKI.

**Belgja 24,15**
**Holandja 194,20**
**Londyn 20,55 — 22,48**
**Paryż 28,22**
**Praga 15,30**
**Szwajcarja 91,77 i pół**
**Wiedeń 7,32 i pół**
**Nowy Jork 5,18 i pół — 5,18 i ćwierć — 5,18 i pół**
**Włochy 22.92**
**Miljonówka 0.45—0.46**
**Bony złote 0.65 0.72**
**Pożyczka 8-proc. 7.50**
**Pożyczka dolarowa 2.93**
**Tendencja słaba.**

### WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 maja

Dolary 5.18 i pół

Tendencja bez zmiany, dla akcji utrzymana.

Cegielski 0.60
Pocisk 1.45
Parowozy 0.40
Nafta 0.65
Nobel 1.35
Chodorów 4.90
Bank Sp. Zarob. 3.90
Bank dla H. i P. 1.65
Starachowice 3
Rudzki 1.70
Węgiel 5 i pół
Ostrowiec 7 i pół
Bank Handlowy 6.25
Modrzejów 7.75
Kijewski 0.45
Puls 0.40
Siła i Światło 0.63
Cukier 4
Borkowscy 1.38a
Zawiercie 50
Żyrardów 45
Haberbusch 6.78

### GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — GDAŃSK, 27 maja — Notowania w guldenach gdańskich. — 10 marek rentowych 136.657—137.343 100 złotych polskich 111.72—112.23, 100 dolarów 575.06—577.31, telegraficzna wypłata na Londyn 25.00—25.00, na Berlin 136.458—137.142, na Nowy oJrk 574.44—577.31, na Zurych 101.30—102.00, na Paryż 31.67—31.63, na Warszawę 110.30—111.28.

### WIECZORNA POGIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27 maja.

Nowy oJrk 5.66 i trzy czwarte
Londyn 24.60
Paryż 30.40

# Dr. Benesz czeski minister spraw zagranicznych.



# Lato i dzieci.

## Odczyt Janusza Korczaka w Filharmonji.

Korczak jest dzieckiem. Bardzo poważnym dzieckiem, które doskonale pamięta krzywdy, wyrządzane mu przez kolegów, rodziców i społeczeństwo.

Korczak jest zaślepionym wielbicielem młodego pokolenia, i powiedziałbym nawet: futurystą w sztuce wychowania dzieci.

Korczak chce naprzykład, ażeby matki pozwoliły dzieciom brać do ust brudne flaszki z ulicy, lub podnosić wątpliwej czystości papierki, gdyż uważa, że atmosfera miejska podczas lata jest tak przesycona bakterjami chorobotwórczemi, że wszelkie zanieczyszczenia nie mogą już wpłynąć na zdrowie dziecka.

Zbrodnią jest — uważa Korczak — budowanie miasta daleko od rzeki. Tak samo należy uważać za zło społeczne budowanie ulic które nie posiadają skwerów i alej. Źle jest również, gdy szkoła nie ma własnego boiska. Raczej boisko bez szkoły, niż szkoła bez boiska.

To są przeszkody, które nie pozwalają dzieciom wykorzystać należycie dwóch letnich miesięcy, gdy po mozolnej pracy w szkole należy im się słuszny wypoczynek.

Przeszkody te dotyczą dzieci, które zostają w mieście, zobaczymy więc co się dzieje z dziećmi, które wyjeżdżają na wieś.

Istnieje jakieś pezesadne przekonanie wśród rodziców, że dziecko na wsi musi się poprawić.

Im więcej przybyło na wadze, tem korzystniejsza była wilegjatura.

W tym celu tuczona się dziecko na wsi, jak psa:

— Odpocznij po obiedzie! Nie biegaj tak prędko! Połóż się do łóżka, i śpij, lepiej zrobisz, zobaczysz! Zjedz jeszcze jedno jajko, las ci nie ucieknie!...

Ależ to nie prawda! Las właśnie ucieka — bo oto, dziecko ujrzało wiewiórkę, dziwne, rude zwierzątko, wdrapujące się na drzewo i chce mu się przyjrzeć z bliska — a matka nie pozwala mu odejść i męczy go z powodu jakiegoś, głupiego jajka.

Pozwolić dzieciom biegać, ile tylko zapragną! — woła Korczak.

Nie hamować temperamentu, niech same błądzą po lasach i wynajdują ścieżki, prowadzące do domu! Na sto tysięcy wypadków zdarza się, że jakieś dziecko nie może trafić do domu, i szuka opieki u gajowego! A ileż przytem nowych wrażeń, przeżyć, ile doświadczenia i przyjemności, których miasto dostarczyć nam nie może!

Sport uważa Korczak za najkorzystniejszą metodę wychowania dzieci.

Wyobraźmy sobie taki moment podczas gry w piłkę nożną.

Chłopiec biegnie. Chce kopnąć piłkę. Wszystkie muskuły ma naprężone. Już jest przy piłce. Nagle zauważył że jego sprzymierzeniec stoi w lepszej pozycji. Pewnie „wbije" goala. W jednej chwili zatrzymuje się, rezygnuje z kopnięcia i oddaje piłkę sprzymierzeńcowi. Ten hamulec woli i siły stanowi poważną zasadę dydaktyczną dla dziecka.

Grę w piłkę nożną uważa Korczak za bardzo pożyteczny czynnik rozwoju kulturalnego przyszłego pokolenia.

Prelegent nie wiele powiedział, ale to, co podał w formie pogadanki nielicznie, niestety, zebranej publiczności, jeszcze raz mnie przekonało, że dzieci nie mają się czego obrażać.

Korczak czuwa nad nimi...

**Bernard F.**

# Kobiety w życiu Balzaca.

—::—

W ostatnim numerze „Revue des Deux mondes" opisuje Marcel Bouteron ciekawe epizody z życia wielkiego francuskiego romantyka Balzaca.

Sukcesy swe na polu literackim Balzac zawdzięcza w lwiej części kobietom.

Pierwszą kobietą, która odegrała ważką rolę w życiu Balzaca, była jego siostra rozumna i wysoce inteligentna przyjaciółka, która doradzała wielkiemu pisarzowi w najkrytyczniejszych i najzawilszych chwilach.

Bardziej oryginalnym był wpływ na wielkiego pisarza Madame de Berny. Była to przyjaźń, która trwała przez dwadzieścia lat i która nasuwała Balzacowi wiele tematów do jego słynnych powieści.

Rola, jaką odegrały dwie następne kobiety, zalotna Laura Suroille i piękna pani Hanska, jest świetnie opisana w autobiografji pisarza.

Obok tych czterech kobiet, które autorowi: „Pere Goriot" krócej, albo dłużej zajmowały czas, miał jeszcze Balzac niezliczoną ilość powiernic i wielbicielek.

W spuściźnie po Balzacu pozostało 12.000 listów, przeważnie miłosnych od kobiet najróżnorodniejszego stanu.

Jest rzeczą ciekawą, iż wielu młodych ludzi, a zwłaszcza tancerze paryscy, podszywali się pod nazwisko Balzaca.

W roku 1841 skarżył się Balzac, między innemi, w liście do pani Hanskiej:

„Gdyby pani miała pojęcie ilu Balzaców kręci się po różnych balach w Paryżu! Moc młodzieńców, o których istnieniu nie mam nawet pojęcia, popełnia wiele grzechów, a wszystko to zapisuje się na moje conto".

Znaleźli się nawet tacy, którzy na każdym kroku wyrażali szacunek wielkiemu pisarzowi.

W roku 1857 zwrócił się pewien fabrykant do Balzaca z prośbą, by pozwolił mu nazwać swój okręt imieniem „Balzac".

W Wiedniu był on nie mniej popularny niż w Paryżu.

Kiedy Balzac pewnego wieczoru był w teatrze, wszyscy powstawali z miejsc, a jakiś młodzieniec pragnął koniecznie ucałować ręce twórcy tylu świetnych powieści.

Metternich obdarzał Balzaca wielkim szacunkiem.

Pewnego razu prosił go by przyjął 1000 luidorów za rękopis „Eugenie Grandet".

Ciekawą jest rzeczą, iż Balzac, który znajdował się w kłopotach pieniężnych odmówił Metternichowi.

Balzac otrzymywał również wiele listów z Anglji.

Listy te Balzac zbierał, chociaż nie umiał ani słowa po angielsku.

**P. T.**

**Z muzyki.**

# Leo Sibiriakow.

Na zakończenie sezonu koncertowego — śpiewak operowy takiej miary, że śmiało można go obok Szaljapina i Didura postawić, artysta tak wielki, że jego występ u nas zaliczyć należy do najświetniejszych „wieczorów śpiewaków" w ubiegłym sezonie.

Co najbardziej zadziwia w śpiewie Sybirakowa, to głębia wyrazu muzycznego, siła ekspresji i niezwykła wprost finerja każdego frazesu, każdego najdrobniejszego nuansu.

Sybirakow nie tylko wyśpiewuje wszystko czysto i dokładnie, ale nadaje każdemu zdaniu, każdemu słowu tyle treści wewnętrznej, jak gdyby głos jego wydobywał się gdzieś z głębi serca.

Żałować tylko należy, że się słyszy Sybirakowa dziś po raz pierwszy. Sybirakow jest już nie młody. Wszystko kruszący wiek musiał i na nim ślady zostawić Jego głos w średnim rejestrze nie ma już tej świeżości brzmienia, wymowa też straciła na dobitności. Ale góra i dolny rejestr brzmią nieskazitelnie pięknie, postawione są znakomicie i technika wokalna — mistrzowska.

Sybirakow celuje nie tylko w arjach operowych: jego zalety muzykalne zajaśniały w pełni również w całym szeregu pieśni. Bogactwo natury artystycznej pozwala mu oddać w równie świetny sposób, dramatyczny nastrój pieśni Schuberta („To mój dom"), jak liryczny sentyment romansu cygańskiego, jak wreszcie żartobliwy, rubaszny charakter pieśni ludowej.

Do sukcesu śpiewaka znacznie przyczynił się akompanjament fortepjanowy. Prof. Urstein umie bowiem swoją skromną partję uczynić znaczną, pozostawając jednak zawsze w ramach wymaganej dyskrecji.

**L. P.**

**Prenumerata:** w Łodzi mk. 5,000,000 miesięcznie.—Zamiejscowa mk. 6,500,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 12,000,000 miesięcznie. Odnoszenie do domu 520,000 mk.

Republika, i Express Wieczorny łącznie 8.300,000

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: mk. 80,000 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: mk. 150,000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 120000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI mk. 120000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin, po tekście mk. 10.000.000. Zamiejscowe w zlp. obliczonych po urzędowym kursie franka złotego. Za wiersz wysokości 1 milimetra: W tekście 50 gr. Nadesłane i Nekrologi 30 gr. Zwyczajne 20 gr. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 75.000. Posady i poszukiwane 50,000. Najmniejsze ogłoszenie 750,000

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach.